Nr. 269. We Lwowie, Sobota dnia 21. Listopada 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cent. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
bez Tyg. Ned.: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. — Szwecji i Danii „ 6 „ — Francji i Anglii „ 23 franków. — Włoch „ 25 „ — Belgii i Szwajcarji 18 „ — Turcji i ks. Naddun. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 21. listopada.

(Złe położenie ministerstwa państwowego. — Sprawa funduszu zastępców wojskowych. — Wyjazd p. Beusta do Wiednia; przyczyna tego wyjazdu. — Węgry dążą do opanowania wpływu rządowego nad całą Austrją.)

W Peszcie nie wszystko idzie ministerstwu państwowemu po myśli. Węgierska delegacja sprzeciwia się podwyższeniu budżetu wojskowego na rok 1869, a jednym z powodów jest, iż ustawa wojskowa nie przyszła jeszcze do skutku, bo jej nie uchwaliła jeszcze Izba wyższa Rady państwa, więc przed tem prawomocnie na podstawie ustawy wojskowej uchwalać budżetu nie można. Oprócz tego br. Beust zapowiedział, że zażąda kredytu dodatkowego do wojskowego budżetu na r. 1868, czem niemało zdziwił obie delegacje. Zdawało się bowiem, że uchwalony budżet zwyczajny wojskowy na r. 1868 wystarczy, skoro nie było żadnego w ciągu roku zwiększenia liczby żołnierzy, stojących pod bronią, żadnych prawie koncentracyj, i skoro na sprawienie nowej broni i rynsztunków i na fortyfikacje delegacje uchwaliły osobny nadzwyczajny fundusz 30 milionów. Pokazało się jednak teraz, że mimo głębokiego pokoju zwyczajny budżet wojskowy nie wystarczył. Doradzają ministerstwu, aby pokryto ten niedobór z funduszu zastępców wojskowych, który to fundusz 35 milionów ma wynosić, a po zniesieniu nową ustawą zastępstwa i wykupna od wojska, stanie się bezcelowym. Ale pytanie, czyli ten fundusz istnieje w rzeczywistości, lub tylko na papierze? Czy nie składa się z papierów jednej pożyczek państwowych, której całkowicie nie można było gdzieindziej ulokować? W razach zaś obudwóch potrzeba będzie pierwej rozdzielić ten fundusz na obie połowy państwa, o co już teraz dzienniki węgierskie się upominają.

Między br. Beustem a br. Andrassym miało przyjść do jakichś nieporozumień; tak donoszą dzienniki węgierskie, nie podając przyczyny. Skutkiem tego nieporozumienia — dodają — miał br. Beust wyjechać z Pesztu do Wiednia, chociaż obecność jego w delegacjach zdaje się być konieczną. *Neue fr. Presse* wyjaśnia jednak inaczej ten wyjazd nagły. Br. Beust — pisze *Neue fr. Presse* — ma kilka spraw ważniejszych załatwić w ministerstwie spraw zagranicznych, więc na dni kilka przybywa do Wiednia.

Nie bardzo jednak temu wyjaśnieniu wierzyć można, bo sprawy zagraniczne załatwia zwykle p. Beust i podczas pobytu swego w Peszcie, a teraz nawet wziął z sobą z Wiednia i kancelarję liczną. Widocznie zachodzą jakieś trudności i kolizje między ministerstwem państwowem a węgierskiem. Zdaje się, iż właśnie te kolizje wystąpiły na jaw w oporze delegacji węgierskiej przeciw podnoszeniu budżetu wojskowego na rok 1868. Po ustąpieniu lewicy z delegacji węgierskiej składa się ta ostatnia z samych członków stronnictwa Deaka czyli ministerjalnego. Więc opór delegacji węgierskiej znaczy tyle, co opór ministerstwa węgierskiego. I to zdaje się być przyczyną nieporozumienia z panem Beustem.

N. fr. Presse przy sposobności sprostowania powyższych pogłosek pism węgierskich, przypomina, iż podczas uchwalenia ustawy wojskowej w Radzie państwa, zagrożone było istnienie gabinetu panem Beusta. Gdyby ustawa wojskowa w Izbie niższej nie była przyjęta według projektu rządowego, to miał ustąpić baron Beust, a br. Andrassy miał go zastąpić. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, to pokazywałoby się, iż Węgry dążą już nietylko do wpływu na ministerstwo państwowe, ale nawet do zupełnego owładnięcia steru spraw państwowych. Gdyby to się stronnictwu Deka udało, to ustaliłoby tem swoją przewagę w Węgrzech, a z wyborów nowych niezawodnie wyszłoby zwycięzko, bo okazałoby się namacalnie, iż dzieło tego stronnictwa, unia realna z Austrją, nie uszczupliło praw korony węgierskiej, lecz przeciwnie, rozszerzyło je więcej jeszcze.

Czynności delegacyj.

Komisja budżetowa delegacji Rady państwa zebrała się na pierwsze posiedzenie bezpośrednio po walnem posiedzeniu delegacji. Przedewszystkiem nkonstytuowano się i wybrano przewodniczącym dr. Kaiserfelda, zastępcą hr. Wrbnę a sekretarzami: delegatów dr. Kliera i br. Hoyos. Następnie wniósł br. Hock, aby w ten sposób postępować: dla budżetu wojny wybrać komitet z pięciu referentów, którzyby ten budżet dokładnie zbadali i niezwłocznie zdali sprawę komisji; dla budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych i ministerstwa finansów mają być obrani po jednym referencie dla zdania sprawy komisji. Przeciwko temu mówili br. Pratobevera i br. Lasser, proponując, aby wybrano trzy komitety. Przy głosowaniu przyjęto wniosek br. Hocka, i referentem budżetu ministerstwa finansów obrano br. Hocka, a referentem budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych br. Eichhoffa. Dla budżetu ministerstwa wojny wybrano osobną sekcję z 7 członków. Są to: Demel, Gablenz, Rechbauer, Figuly, Fr. Gross, Grocholski i Vidulich. Nakoniec na wniosek Pratobevery postanowiono, aby członkowie całej komisji na posiedzeniach sekcji budżetu wojny byli obecni.

Ministerjum wojny przedłożyło członkom delegacji memorjał, w którym obliczono, że Związek północno niemiecki wydaje na armię rocznie 99½ mil. złr. w. a. rocznie, gdy armia austrjacka kosztuje tylko 74¼ miliona złr. Z rachuby tej wypada, że jeden żołnierz północno-niemiecki kosztuje 333 złr., a austrjacki 283 złr. rocznie.

W łonie węgierskiej delegacji zaczęto już rozbierać kwestję, jak należy uważać landwerę (honwedów), czy jako instytucję wojskową, wchodzącą w zakres spraw wspólnych, czy też jako instytucję krajową, której koszt miałby przez to samo ciężyć na budżecie krajowym.

Księga czerwona jest już gotowa, i we czwartek miała być wysłaną do Pesztu. Zawiera ona ogółem 139 aktów, z tych więcej niż sto poświęcone są kwestji wschodniej, a około dwudziestu konkordatowym układom.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Morgenpost* zamieszcza korespondencję z Pesztu, w której donoszą, że między hr. Andrassym a wspólnym ministrem wojny, jen. Kuhnem, wybuchły nieporozumienia w skutek przekroczenia przyzwolonego mu na rok bieżący budżetu. Konsekwencją tych nieporozumień miałby być dłuższy urlop kanclerza państwa, br. Beusta! Tak przynajmniej pisze korespondent *Morgenpostu*, ale sam twierdzi, że tak słyszał, lecz nie ręczy, czy to prawda.

Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* pisze, że wieści, jakoby rząd wiedeński miał zamiar okazać swoje niezadowolenie z powodu podróży ks. Falcinellego po Galicji i Węgrzech, są nieprawdziwe.

Koruna donosi, że gabinet angielski wysłał ajenta dyplomatycznego do Czech, aby zbadał tam stan rzeczy i zdał o tem sprawę.

We czwartek, jako dzień imienin cesarzowej, odbyło się w Peszcie przepyszne nabożeństwo. Celebrował książę prymas w asystencji najwyższych dostojników kościoła węgierskiego, w obecności deputacji parlamentów, delegacyj, ministrów i magnaterji.

Niemcy. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza wiadomościom, jakoby Prusy miały były zawrzeć przymierze z Rumunią, dążące do rozbicia Austrji i do oddania księciu Karolowi Banatu wraz z Siedmiogrodem. Rzeczony dziennik tem motywuje swoje *dementi*, że Rumunia, będąc zawisłą od Turcji, nie ma prawa zawierać sojusze. Twierdzenie takie brzmi arcypociesznie. Czyż Rumunia miała prawo ogłaszać panującym zagranicznego księcia? A jednak to uczyniła wbrew artykułom paryzkiego traktatu... Zresztą czy w każdej innej rzeczy nie okaznje się ona niepodległą? Zdaje się, że przyjaźń między Bratianem a Bismarkiem zaczyna być bardzo ścisłą, kiedy rząd pruski nie mógł się zdobyć na silniejsze argumenta.

Francja. Z Paryża donoszą, że Anglia zajmuje się gorliwie utrzymaniem europejskiego pokoju, i że rozpoczęła już tak w Berlinie jak i w Paryżu dyplomatyczną interwencję, aby oba te mocarstwa nieco zbliżyć do siebie. Pośrednikiem w tej pokojowej misji, ma być lord Clarendon, a w razie jeśli projekt angielski zostanie dobrze przyjęty przez Francję i Prusy, ministrowie królowej Wiktorji zamierzają zaproponować ogólne rozbrojenie, mogące samo tylko uchronić ludzkość od krwawego starcia. Wielu sądzi, że projekt angielski, wypracowany przez torysów, będzie dalej prowadzony z jeszcze większą energią przez whigów, którzy niezadługo staną u steru rządu. Lord Clarendon, piastujący dziś posadę ambasadora w Paryżu, obejmie prawdopodobnie zarząd departamentu spraw zagranicznych, i wtedy Anglia wystąpi stanowczo z projektem rozbrojenia. W paryzkich kołach dyplomatycznych utrzymują z wszelką stanowczością, że Francja przyjęła jak najchętniej angielskie propozycje. Natomiast Prusy miały oświadczyć, że żądaniom londyńskiego gabinetu uczyniłyby zadość tylko pod p e w n e m i w a r u n k a m i.

La Presse umieszcza następujący artykuł: „Niedawno mówiono o projektowanym sojuszu między Francją, Austrją i Włochami. Utrzymywano więcej, tj. że układ został już wypracowany. Niektórzy zapewniali nawet, że rzeczone mocarstwa przystąpiły już do podpisania tego ważnego aktu. Wiadomości te nie są prawdziwe, ale nieprawdziwem byłoby także twierdzenie, że wszystko jest fałszem. Możemy zapewnić, że Austrja zbliżyła się jeszcze więcej do Francji. Bez podpisywania czegokolwiek, wypracowano na widok pewnych możliwości podstawę wspólnej polityki, i zredagowano punkta, które mogą posłużyć za przedmiot wystąpienia lub protestu przeciw pruskiej polityce. Punktów tych jest cztery: Najpierw artykuł 5ty pokoju pragskiego, następnie obsadzenie Moguncji przez same tylko Prusy; po trzecie, czynne mięszanie się Prus w sprawy Niemiec południowych; a nakoniec po czwarte, zwrot pieniędzy, które Austrja wydała na utrzymanie twierdz związkowych. Oba rządy porozumiały się co do tych czterech punktów i prawdopodobnie będą one żądały ich rozwiązania“. Odpowiedzialność za powyższe doniesienie zrzucają pisma niemieckie na dziennik, który je pierwszy podał. Jedna tylko stara *Presse* robi przy tej sposobności następującą uwagę: „J e s z c z e r z e c z y n i e d o s z ł y d o t e g o p u n k t u“.

Rząd napoleoński traci zmysły. Dowiadujemy się z *l'Opinion Nationale*, że panu Tenot, autorowi dzieła o zamachu z dnia 2. grudnia, minister sprawiedliwości zamierza wytoczyć proces. Rzeczone dzieło rozeszło się w tysiącach egzemplarzy po całej Francji — a kiedy się ukazało przed parą miesiącami, rząd bynajmniej nie groził konfiskatą. Dlaczegóż więc wytacza proces dopiero dziś? Czy z własnej chęci chce Francuzom przypominać zamach stanu, aby tem większą stworzyć opozycję?

Hiszpania. Manifest wyborczy komitetu Olozagi mamy przed oczyma. Podpisał go Sebastjan Olozaga wraz z ośmnastoma zwolennikami swej polityki, i redaktorami trzynastu liberalnych dzienników. Główne ustępy manifestu streścił nam był już telegram. Ustęp, tyczący się barwy rządu brzmi: „Kwestja nie rozbija się tu o monarchię, którą obaliliśmy niedawno, o monarchię dynastycznego pochodzenia, która stawiając się ponad narodem, gnębi równocześnie jego wszechwładztwo i wolność. Monarchia ta sko-

---

Zdobycze Moskali w Azji środkowej w ostatnich latach.

N a p i s a ł Al. W e r n i c k i.

(Ciąg dalszy.)

XI.

W czasie tego zbliżenia się ludności, dowódzcy ułożyli plan dalszych zaborów, i d. 19. października nakazano marsz do Dżizagu. Dopiero przy wyjściu dowiedzieli się Moskale, że po drodze przed Dżizagiem jest jeszcze jedna twierdza, Z a a m i n. O tej twierdzy nic więcej nie dowiedziano się, jak że jest odległą o 7 lub 8 mil. Dopiero późno po tej wyprawie przekonano się, że na mapach angielskich warownia ta jest oznaczona. Ale w całym oddziale najezdników nikomu ani się śniło o istnieniu takiego miasta. Odbierając przysięgę od nowo zdobytego Ura-Tiube, starszyzna się dowiedziała, że do Zaaminu schronił się Habduł-Haffer-bek z resztą wojska.

Wysłano oddział na rekonesans, d. 21. zatrąbiono w pochód, i gdy główny oddział szedł na noc do S a w a t u, otrzymano wiadomość, że Zaamin nie może się bronić długo, opuszczony zupełnie przez wojska bucharskie, które zabrały z sobą wszelkie wojenne zapasy i udały się do Dżizagu. W Zaaminie nie znaleziono ani jednej żywej duszy. Nie było nawet kogo zapytać, jakie to miasto, i czy to rzeczywiście Zaamin. To samo już wskazuje jasno, jakim popłochem i przerażeniem napełniła rzeź ura-tiubeńska, gdzie zostawiono załogę z 3ch plutonów, licząc na to, że zniszczeni i upadli na duchu mieszkańce nic jej złego nie zrobią.

W okolicach bardzo żyznych Ura-Tiube jest mnóstwo wsi i kiszlaków. Widząc wojsko wyruszające, „ucieszeni“ mieszkańcy wysypali się na ulicę, ubrani wedle zwyczaju w charakterystyczne szaro-błękitnawe chałaty bawełniane, starcy w białych *czałmach*, (zawojach) na głowach, a młodzi w kolorowych tiubetejkach. Te czałmy białe są różnej wielkości, w miarę godności i dostojeństwa Sarta, czasem bywają ogromne i potworne.

Nie uszczęśliwienie wywlekło podbitych z ukrycia, gdyż „Sartowie ponuro spoglądali na Urusów, zachowując zresztą właściwy muzułmanom pozór powagi czy apatji, czego rozróżnić nigdy nie mogłem“. — Ale za miastem karawan-saraje były puste. Rzadko na polu widziano orzącego Sarta, który też umykał, pozostawiając swój pług. O milę lub półtory za miastem zaczyna się znowu step monotonny i nagi. Z lewej strony ciągnie się łańcuch gór śnieżnych K a s z g a r-d a w a ń s k i c h, które w tych stronach już nazywają się K u r a-t a u. A jedyne łatwe przejście przez nie zamyka twierdza Dżizag. Ze śnieżnych gór wypływa mnóstwo górskich rzeczek, aryków, pełnych wody, któremi zraszając pola, okolice Ura-Tiube mieszkańcy zamienili na najżyzniejszą krainę. Nawet najgorętsze lata nie straszne tutaj rolnikowi, bo śniegi gór tem więcej dostarczają wody, im większe upały. W skwarne lata na tej oazie roślinność bywa nawet bujniejszą. Od N a u, zajętego przez Moskali pod Romanowskim, rok temu, do samego Dżizagu pełno tych aryków, nawet i śród stepu. Po szaro-białawym gruncie, wypalonym promieniami słońca, snuje się smuga wązka zielonej trawy lub z rzadka jakie drzewo wyrasta. Ta zielona wstęga, pełna życia, to brzeg takiego potoku. Tą drogą nieraz podróżowali emirowie, i często nad strugami znajdują się siedzenia emirskie. Dla objeżdżających bowiem swe posiadłości władzców wznoszą z wypalonej cegły podwyższenia na pięć sążni w kwadracie a pół sążnia wysokie, na których rozbija się namiot podróżny. Częste podmurowania świadczą o częstych podróżach władzców wschodnich.

Po wzięciu Zaaminu Moskale naściągali trochę ludności, kryjącej się w górach, i rozkazali przysłać sobie deputację z miejskich *aksakałów* (obywateli) z wynurzeniem najzupełniejszego poddania się. Nauka Murawiewowska adresów, wypierających się swobody, i przysięgania na wieczne poddaństwo zaborcom, z najkorniejszem błaganiem o zagrabienie wszystkiego — miała w Moskwie powodzenie, bo nietylko Litwa była zmuszana do wiernopoddańczych adresów. Taszkient wyrznięty, podał podobny adres do Czerniajewa, a Zaamin musiał odegrać podobną komedję wobec Romanowskiego i Krizanowskiego. Jednak pomimo deputacji, „w Zaaminie kończył się obszar krainy, *podbitej moralnym wpływem*, *wywartym na mieszkańców szturmem* i zdobyciem Ura-Tiube. Dalej zaczynała się kraina j e s z c z e n a j z u p e ł n i e j b u c h a r s k a, wroga, której ludność pełna nieufności i strachu, nie ważyła się pozostawać w swych mieszkaniach i zmykała w góry. A r a b a t i wszystkie wsie, leżące przy drodze od Zaaminu do Dżizagu, były puste“ (87). Moskwa jednak szła naprzód, choć do „jeszcze najzupełniej bucharskich ziem“ prawa żadnego mieć nie mogła.

XII.

Cały dopływ Syr-Darji już był w rękach zaborców, i naturalnemi granicami, oddzielającemi ich posiadłości od chaństw, były Kaszgar-dawańskie góry, Kura-tau (które trzeba odróżniać od K a r a-t a u, leżących już wewnątrz zaborów), i piaski k i z i l-k u m s k i e, uważane w Europie za nieprzebyte. Emir posiadał jedno jeszcze miasto, jakby szaniec przedni — to Dżizag.

Wojsko już było syte krwi i rabunku, ale wodzowie rozpuścili pogłoskę, że Dżizag opuszczony przez Bucharców, że bekowie szybko wynieśli się do Samarkandu, a miasto czeka na przyjęcie Moskali. Dopiero widok opuszczonych przedmieść twierdzy otworzył oczy sołdatom i przekonał, że mieszkańcy zamknęli się z załogą wojskową w twierdzy dla obrony kraju, lub też unieśli swój dobytek w góry. Ale już wyszedł rozkaz oblężenia — i na pociechę przyrzeczono rabunek.

W miastach azjatyckich domy budowane są tak, że okna, ganki i wejścia wychodzą na dziedziniec, a od ulicy zwykle widać tylko ściany i czarne maleńkie okienka. Ulice zatem wyglądają jak brudne ścieżki między długiemi dość wysokiemi parkanami. W miastach starszych i zamożniejszych dziedziniec sakli otoczony bywa drzewami, ma małą sadzawkę i t. p. Jednostajność tę ulic przerywa gdzieniegdzie meczet wynioślejszy. W Ura-Tiube meczety były zewnątrz pokryte cegłą polewaną, na której zdaleka odbijały różnokolorowe napisy i wypisy z koranu. Ale w ubogiej mieścinie jak Dżizag nawet meczety niczem prawie nie różniły się od zwyczajnych sakli, były nawet bez minaretów.

„Przy wejściu wojska panowała cisza grobowa w mieście. Ani jednej żywej istoty.“ Tą ciszą i martwością zachęceni Moskal zaglądali do porzuconej własności Sartów. „J a d ą c k o n n o o f i c e r o w i e i k o z a c y n i e m o g l i s i ę o p r z e ć chęci zboczenia od kolumny, by pojrzeć co się dzieje za parkanami, z a g l ą d n ą ć d o w n ę t r z a s a k l i.“ Po drodze znaleziono młyn. Któryś dowódca plutonowy posłał zaraz swych forsztatów *poszarit'* (poszportać) w nim, a nuż może znajdą się ukryte jakie zapasy. „P o d o b n e w y p r a w y b y ł y w i e l c e p o p u l a r n e i w o d d z i a l e z a w s z e z n a j d o w a ł o s i ę b a r d z o d u ż o a m a t o r ó w na nie. Więc mimo dania rozkazu po cichu, wkrótce zebrało się przy młynie 30 ciekawych, co też zawiera.“ Wyłamano drzwi i „f u r a ż e r y ł a k o m o rzucili się do środka, i zamącili spokój dziesiątkowi kur, zamkniętych przez gospodarzy. Z rozpaczliwym krzykiem kury rzuciły się do ucieczki, lecz mimo wrzasku natychmiast były połapane, p o n i e w a ż s i ł y b y ł y n i e r ó w n e: na każdą kurę wypadało trzech ludzi.“ Zabrano z młyna pszenicę: „bo darowanemu koniowi nie zaglądają w zęby.“ (Zinowiew 92.) „Poszli dalej i znowu napotkali saklę, znowu łowy na kury odbywały się mniej więcej pomyślnie. Trafił się po drodze i cielak, a jakiś piechur widać postanowił go wcielić do bydła zapasowego. Cielak się upiera, naturalnie nie mogąc zastósować swego chodu do biegu plutonu. Sołdat, obawiając się kary za oddalenie się z plutonu i zarazem niechcąc zdobyczy porzucić, niecierpliwi się i łaje okropnie. Zarzuciwszy na plecy oręż, zapomniawszy zmęczenia, wytęża wszystkich sił, ażeby zmusić cielę iść naprzód, to targając za uszy, to zachęcając kułakami po tyle.“

Idzie mi o objaśnienie cywilizatorskiej misji Moskali w Azji, a nie o chronologię, więc niech mi wolno będzie na chwilę przeskoczyć kilkanaście godzin i popatrzyć, gdy już Moskwa założyła główny obóz, umieszczono oddziały do robót oblężniczych i wyznaczono artylerję. „Łatwo pojąć, że wyznaczenie do łańcucha nie było tu uciążliwem dla sołdatów. Byli oni tutaj rozmieszczeni wygodniej niż w biwaku na czystem polu, i nadto j e s z c z e d o ł ą c z a ł o s i ę z a j ę c i e o b s z u k i w a n i a (*poszarit'*) p o r z u c o n e g o m i a s t a, n a d z i e j a z n a l e z i e n i a b o g a t e j z d o b y c z y i t. p.“ (106.) Aby pojąć co to jest to p o s z a r i w a n i e, przysłuchajmy się opisom samych zaborców, wcale za złe tego nieuważających.

nała na wieki w Hiszpanii. Natomiast nasza monarchia, ta, za którą my chcemy głosować, wypływa z praw ludu, w ogólnem głosowaniu otrzymuje swe poświęcenie, utrwala wszechwładztwo narodu, przynosi z sobą i wzmacnia ogólne wolności, uosabia prawa obywatelskie, wykorzenia „prawo boskie" i przewagę jednej rodziny (dynastji), jest otoczona demokratycznemi zasadami, jednem słowem, monarchia ta, jest monarchią ludową! Za monarchią, która się połączy nierozerwanym węzłem z wolnością, będziemy jednomyślnie głosowali."

Paryzka *la France* chwaląc bardzo monarchiczny manifest Olozagi, zdaje się być pewną, że cała Hiszpania myśli tylko o wyborze króla. Autorów manifestu nazywa ona prawdziwymi patrjotami, którzy zapominają o własnym interesie, gdy honor nakazuje i spełniają wolę narodu. Rzeczony dziennik myli się jednak co do woli narodu, gdyż nie jest ona zbyt monarchiczną. I tak donoszą z Walladolid, że w mieście tem wożono ostatniemi dniami po najludniejszych ulicach olbrzymią republikańską chorągiew, za którą szło parę tysięcy mieszkańców, wołających bez przerwy: „Niech żyje rzeczpospolita!" Na *Plazza Mayor* i koło świątyni *de la Libertad* powtarzały się republikańskie demonstracje. Dla łatwiejszego ocenienia powyższych faktów, trzeba pamiętać, że Walladolid jest jednem z największych miast hiszpańskich.

Według prywatnych listów, nadeszłych z Madrytu, wybory do kortezów odbędą się dopiero w drugiej połowie stycznia r. 1869; wybory do Rad gminnych, które się rozpoczynają d. 1. grudnia b. r., będą ukończone dnia 5. tego samego miesiąca. Od 25. grudnia do 10. stycznia cała Hiszpania traci czas na uroczystościach, a więc o wyborach do kortezów można będzie pomyśleć dopiero w połowie stycznia.

Gaulois zapewnia, że kandydatura Don Karlosa na tron hiszpański staje się z każdym dniem niemożliwszą. Napoleon przestał go popierać, ponieważ widzi, że w Hiszpanii niema on najmniejszych widoków, a Rzym ze swej strony, posądzając go o antikatolickie dążności, boi się go protegować.

O stosunkach na Kubie, dokąd jenerał Dulce odpłynął już z nieograniczoną władzą, donoszą z wiarogodnych źródeł: „Na wyspie istnieje silne stronnictwo pracujące nad zbudowaniem federacyjnej republiki, i przyrzekające plantatorom znaczne ulgi w podatkach. Gospodarstwo za czasów niewinnej Izabeli było tak szalone, że z Kuby brano rocznie 33 milionów dolarów w rocznych podatkach, a w r. 1867 wyciśnięto nawet 60 milionów, które to sumy wpływały wyłącznie do kas madryckich. Urzędnicy na wyspie są bardzo źle płatni, tak dalece, że sami muszą myśleć o swem utrzymaniu, drogi znajdują się w najgorszym stanie, a dla publicznej oświaty nie uczyniono nic — literalnie nic. Junta republikańska, domagająca się zmiany tych stosunków, wydała proklamację, w której żąda zaprowadzenia sądów przysięgłych i autonomii gminnej, wolności druku, mowy, wyznań, ogłoszenia prawa stowarzyszeń, wolności pracy, wolności obrotu, handlu, przemysłu, nareszcie zniesienia monopolów i niewolnictwa." Prawdopodobnie jenerałowi Dulce uda się wkrótce „uspokoić" wyspę, gdyż niemal wszystkie te reformy wiezie on z sobą.

Włochy. *Opinione*, będąca wiernym organem jenerała Lamarmory, ogłasza dwa przesłane jej podobno z Genewy listy, które pod tytułem „*Suum cuique* w przedmiocie wypadków 1866 r." i powołując się na ogłoszoną w *Revue des deux Mondes* pracę p. Juljana Klaczki, nowe chcą podawać szczegóły o historji prusko-włoskiego przymierza. Znachodzące się w nich sprostowania faktyczne i nowości są dość podrzędne. Nieprawdą jest według twierdzenia listów tych, aby w traktacie włosko-pruskim z dnia 8. kwietnia 1866 r. słowa: „przymierze zaczepno-odporne" stały tylko w napisie, tworzą one owszem część tekstu samego. Nieprawdą jest dalej, aby Włochy otrzymały od Prus pieniądze jako subsydja, bo nigdy o nich pomiędzy obu mocarstwami mowy nie było. Listy te zaprzeczają także stanowczo wiadomości, że cesarz Napoleon właściwym jest twórcą przymierza włosko-pruskiego, co p. Klaczko w duchu zapatrywań francuskich był twierdził. Natomiast milczą listy te niestety o innym, daleko ważniejszym punkcie, to jest o tem, czy i w jakiej mierze zasługuje na wiarę wiadomość, że Austrja jeszcze przed wybuchem wojny odstąpiła Wenecję Francji. Dla osądzenia dyplomacji jenerała Lamarmory i prowadzonej przezeń wojny, ten właśnie punkt największej jest wagi.

Gazzetta Piemontese podnosi pytanie. „W jaki sposób wyrzucają się pieniądze?" a w odpowiedzi na to wskazuje na bardzo kosztowne wygotowanie drogich banknotów. W istocie też wydano na to w jednym roku przeszło półtora miliona, lubo połowa tej kwoty byłaby wystarczyła na pokrycie wszystkich kosztów. Lecz koszta te powiększono jeszcze przez to, że każdą drobnostkę sprowadzano z Anglii lub Francji, przez co dostano tak wyborny materjał, że n. p. papier dopiero 107 razy naśladowano doskonale.

W ubiegłym miesiącu wrześniu aresztowano w królestwie Włoskiem 4955 osób, pomiędzy niemi 268 z powodu popełnionego zabójstwa, 203 z powodu rabunku, 720 z powodu bijatyk, 1197 z powodu kradzieży, 44 z powodu podpalania, 89 z powodu dezercji, 53 z powodu oporu władzom, inne dla różnych innych przyczyn.

Od kilku dni Wezuwiusz wyrzuca znaczną ilość lawy. U stóp wielkiego krateru potworzyły się nowe kratery, wyrzucające popiół i lawę. Kierunek strumienia lawy jest ten sam co w r. 1856. *Maximum* szybkości lawy wynosi na minutę 180 metrów. Lawa zniszczywszy urodzajne pola dopłynie niezadługo do morza. Kilku wioskom grozi zniszczenie.

Rzym. Z wiecznego miasta piszą do *Czasu*: „Przygotowawcze do soboru prace szybko postępują, lubo głęboka otacza je tajemnica. Z Włoch, Francji, Niemiec, Węgier i Anglii wezwano wielu teologów i uczonych do współpracownictwa. Ci niebawem przybyć mają. Pomimo dumnej odmowy greckiego patrjarchy w Carogrodzie, o której szeroko się rozpisuje dziennik *la Turquie*, i nieprzychylnych okólników wielu protestanckich zborów w odpowiedzi na encyklikę papiezką, spodziewają się, że wielu znakomitych protestantów, którzy przyjazd swój już zapowiedzieli, przybędzie na otwarcie soboru tak z Europy, jak z Ameryki, i że przyjedzie także kilku biskupów szyzmatyckich ze Wschodu. (?)

„Od dziś dnia już postanowiono uwiecznić pamiątkę soboru wspaniałym pomnikiem. Szczęśliwy wypadek ułatwił to zadanie, przywracając współczesnym prześliczną kolumnę z marmuru afrykańskiego, którą przed kilku tygodniami znalazł w *Emporium romanum* nad Tybrem znany starożytnik, baron Visconti, a której jeszcze nie odkopano w całości. Jestto jedna z najpiękniejszych i największych kolumn, jakie nam starożytność przekazała. Nigdy, jak się zdaje, nie była używaną przez Rzymian; snać wyładowano ją, gdy jakieś niespodziane zaszły wypadki, a *Emporium* wraz z marmurami z zamorza przywiezionemi zasypane zostało gruzami walącego się pod mieczem różnych barbarzyńców Rzymu. Kolumna ta stanie na Janiculum, przed kościołem św. Piotra *in Montorio* i będzie ztamtąd panowała nad całem miastem."

Mówią, że mgr. Merode nie zostanie kardynałem na przyszłym grudniowym konsystorzu, skutkiem opozycji kardynała Antonellego. Sam to przynajmniej miał wyznać.

Przybył do Rzymu Fuad-basza wraz z Rustem-bejem i dwoma lekarzami. Powiadają, że stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Papież miał mu ofiarować swego nadwornego lekarza, dr. Viale-Prela. Przyjechał także młodszy syn byłego w. księcia toskańskiego, Leopolda, a brat b. w. księcia Ferdynanda. Stanął on całkiem niespodzianie, a cel jego podróży nie jest wcale dotąd wiadomy.

Uciekł podporucznik z rzymskiego legionu, zabrawszy żołd, dla całej roty, konsystującej w Velletri, przeznaczony, wypróżniwszy także skład odzieży dla wojska. Miał się udać do Neapolu. Kardynał Antonelli, za pośrednictwem margr. Banneville, rozpoczął kroki, aby wyjednać od rządu włoskiego wydanie tego zbiega.

Wszystkie wyroki konzulty w sprawie koszar Serristori bezwarunkowo potwierdzone były przez sąd apelacyjny. Jednemu tylko Genueńczykowi, Raffo, skazanemu na 20 lat ciężkich robót, połowę kary darowano. Wyrok zaś Montego i Tognettego przed kilku dniami spoczywał jeszcze nietknięty na biórze Ojca św. Spodziewano się powszechnie, że papież daruje życie obydwom, a przynajmniej Tognettemu, który nie został jednogłośnie potępionym przez sędziów, co wedle praw rzymskich unieważnia poniekąd wyrok śmierci. Wiele osób wstawiało się za nim do papieża, a nawet mówią, że na przechadzce matka skazanego padła do nóg Ojcu św., błagając rzewnie za winowajcą. Atoli inaczej się stało, i dowiaduje się, iż Ojciec św. właśnie dopiero co potwierdził wyrok śmierci na obydwóch. Podobno, że dzień ścięcia czy rozstrzelania ich nie naznaczony jeszcze. Atoli aż do wykonania wyroku wolno się zawsze spodziewać, że Ojciec św. ułaskawi skazanych. Fakt ten ostatni nie potrzebuje objaśnień....

Gazeta Kolońska dowiaduje się z Rzymu: „Upadek hiszpańskiego tronu złamał więcej jak każde inne nieszczęście, stronnictwo burbońskie. Od owej katastrofy Burboni nie otrzymują już pieniędzy z Madrytu. W miarę jak się wzmaga ich nędza, upada ich odwaga. Hr. Trapani, wuj Franciszka II., który dotychczas był głównym organizatorem brygantyzmu, zawiązał teraz z jenerałem Menabreą układy względem odzyskania utraconych dóbr ziemskich. Rząd włoski byłby może uczynił zadość prośbie hrabiego, gdyby nie jego nowe żądanie, tyczące się zwrotu wszystkich dochodów z zasekwestrowanego majątku, o co rozbiły się układy. Jeden tylko Franciszek II. łudzi się jeszcze złotemi nadziejami. Niedawno sprzedał on pierwszemu bankierowi w Rzymie, księciu Torlonia, resztę swoich sprzętów srebrnych."

Ziemie polskie. Z Kaliskiego piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Ks. Martyński, dawniej gwardjan OO. franciszkanów w Kaliszu, znany powszechnie w całej okolicy z światłej nauki, pobożności i moralności, wyszedł za granicę. Władza bowiem moskiewska, uważając tego wzorowego kapłana za nieprzychylnego sobie, skazała go na wygnanie w dalekie strony. On zaś, uprzedzony potajemnie z Warszawy przez uczciwego Moskala o tak barbarzyńskim wyroku, z powszechnym żalem wszystkich znających go wydalił się za granicę, pozostawiwszy za sobą miłą, niezatartą pamięć, szczególniej w czynie, okazanym przy gruntownej a bezinteresownej restauracji starożytnego kościoła i klasztoru OO. franciszkanów kaliskich. Bolesną tylko rzeczą jest, że miejscowa władza duchowna, to jest tak oficjał jak administrator ks. Skupiński, który do owego potępionego kolegium petersburgskiego na rozkaz Muchanowa wydelegował z swej dyecezji duchownego, mało starań dokładał, aby wcześniej tego czcigodnego kapłana można było osłonić od podejrzywań rządu moskiewskiego. Całą winą jego być tylko mogło, że nieraz karcił zboczenia swych braci, pilnował służby Bożej, kochał swój kraj i lud, który ciągle kazaniami w kościele nauczał, a ubolewał nad zwierzchnią sprawiedliwością, która tylu nieszczęśliwych prześladowała.

W szkole gimnazjalnej w Kaliszu przełożony inspektor, Moskal, uderzył wobec drugich w twarz ucznia z wyższej klasy za to, że na kurytarzu nie zdjął czapki przed portretem carskim, umieszczonym przy zamkniętych drzwiach aż w bibliotece. Dziwna rzecz, że ów uczeń, tak haniebnie skompromitowany, w owej chwili nader stał się umiarkowanym, bo tylko rzucił książki, jakie niósł, pod nogi Moskala i oświadczył, iż niechcąc przerywać nauk, jakkolwiek w teraźniejszym czasie nie wiele młodzieży korzyści przynoszących, na drodze właściwej satysfakcji domagać się będzie. Jak się ta katastrofa zakończy, niewiadomo, to jednak jest pewnem, że inspektor skandal ten pojednaniem chce załagodzić. Otóż jest piękny przykład dobrego wychowania, jakiego dzieci nasze doznają pod rządem moskiewskim.

Moskwa. Obecnie w Petersburgu car potroił skład świątobliwego synodu i debatują nad przejściem córki cara na wiarę katolicką, gdyż już rzecz ułożona, że król bawarski bierze córkę cara. Dla dodania więcej powagi, potroili skład synodu. Carowa podczas pobytu w Niemczech miała się okazać przychylną temu marjażowi, uważając go za najstosowniejszą obecnie partję w Europie. Tymczasem stronnictwo katolickie w Bawarji u dworu położyło nacisk, iż chcąc utrzymać wpływ na katolicyzm w Niemczech, królowa przyszła nie może pozostać w prawosławnej wierze. Zdaje się, że dozwolą przejścia na katolicyzm, i że to nawet świątobliwy synod zaakceptuje. Po zatwierdzeniu synodu nastąpi urzędowe ogłoszenie zaręczyn i przyjedzie król bawarski do Petersburga. Moskwa, umiejąca z wszystkiego ciągnąć korzyść, będzie głosić, że rząd katolicyzmu nie prześladuje, tylko „duch buntowniczego kleru polskiego", a tego najlepszy dowód, że własnej córce pozwala car przejść na katolicyzm.

W Nadbałtyckich prowincjach agitnje Moskwa na gwałt za zebraniem adresu, obiecując w razie przyjścia jego do skutku, Niemcom złote góry. W adresie ma być wyrażone, że czują się najszczęśliwsi, że wszystko fałsz co o prześladowaniu Niemców za granicą piszą. W razie podpisania obiecują znaczne ulgi. Tymczasem Niemcy w duchu tak rozumują: „Znamy się na podobnych adresach. Tak czy tak, prześladować nas będziecie, obietnic nie dotrzymacie." Ztąd adres idzie oporem. W końcu mając wysokie stosunki przez udział rodzin swych w wysokich urzędach, Kurlandczycy czują, iż prąd liberałów zaczyna być wypierany od steru. Jak się zaś moskiewskie liberały gorąco do zmoskwicenia tam Niemców wzięli, dowód w tem, że już drukują elementarze niemieckiego języka szkół ludowych moskiewskiem abecadłem, które obowiązkowo do szkół mają wprowadzić. Prasa niemiecka milczeniem puściła bez zwrócenia uwagi ten sam fakt u nas polskiego elementarza z moskiewskiemi głoskami. Na Litwie mają usunąć Potapowa. Rozporządzenie o języku polskim już było zredagowane za Murawiewa. Co się tyczy używania języka, w niektórych zwłaszcza powiatach, prześladują ogromnie.

Z dniem 1. stycznia zacznie wychodzić w Petersburgu dziennik *Petrograd*, który trzymać się będzie kierunku *Moskwy*.

Wiadomo, że *Siewiernaja Poczta* i *Inwalid*, które to dzienniki były dotychczas organami ministra wojny, przestają wychodzić z dniem 1. stycznia, i że na ich grobie powstanie rodzaj petersburgskiego *Monitora*. Teraz donoszą do *Gazety Kolońskiej*, że autorem tego projektu jest minister Timaszew, który uważał *Inwalida* za organ swych politycznych nieprzyjaciół.

Czytamy w *Gazecie Kolońskiej*: „W Paryżu zajmują się obecnie znów bardzo wiele zdobyczami Moskali w Azji środkowej, którym przypisują wielką polityczną doniosłość. Szczególnie Kazimierz Delamarre, współredaktor ministerjalnego *l'Etendard*, poświęcający się polityczno-jeograficznym studjom, zajmuje się najwięcej tą ważną sprawą, a przy jego rozległych stosunkach udaje mu się nieraz pozyskać ważne dokumenta, tyczące się moskiewskich planów w tamtych okolicach. I tak otrzymał on pismo moskiewskiego jenerała Chrulewa z r. 1857, które niezadługo drukiem ogłosić zamyśla, a z którego wyjmujemy następujący ustęp: „W wspomnianym roku pisał jenerał Chrulew, który miał w Bucharji militarno-dyplomatyczną misję do ówczesnego namiestnika Kaukazu, księcia Barjatyńskiego, że Moskwa powinna w Azji środkowej przeprowadzić testament Piotra Wielkiego. Aby coś podobnego uskutecznić, należy tworzyć azjatycko-moskiewskie Towarzystwo handlowe, któreby miało przy swym boku dwa konne pułki ze stosowną liczbą dział i wielbłądów. Towarzystwo to ma wzdłuż jeziora Aralskiego założyć znaczną liczbę zbrojnych twierdz i blokhauzów, tudzież dla łatwiejszego zasłonięcia żeglugi powinno zrobić własnym kosztem parę łodzi kanonierskich. Dla łatwiejszego oszukania Europy, Towarzystwo miało zabierać ze sobą znaczną liczbę robotników, lekarzów i inżynierów, jak gdyby zadaniem jego było zakładać kolonie. Plan ten został najdokładniej wykonanym w następnych czterech latach, a azjatyckie Towarzystwo handlowe, założone przez moskiewskiego bogacza, Kokerewa, który wziął sobie za kierownika francuzkiego emigranta, Tournona, zrobiło pod opieką rządu zastraszające postępy w Azji centralnej. Tak w roku 1865 wpadł w ręce moskiewskie Taszkent, r. 1866 Chodszent, niedawno Samarkand, a znany moskiewski uczony Kaników, opuścił temi dniami Paryż, aby się udać do Samarkandu, gdzie został mianowany cywilnym namiestnikiem".

Wschód. Z Carogrodu piszą do *Corresp. du Nord Est*, że wprawdzie materjalnego porządku nie zakłócił teraz żaden wypadek w całem państwie tureckiem, lecz zato agitacja między ludnością przybiera coraz większe rozmiary, a organizacja rewolucyjnych żywiołów w Bółgarji, Tesalii i Epirze odbywa się prawie pod okiem władz sułtańskich. Stosunki Turcji do Serbii i Rumunii są bardzo zimne, i brakuje tylko powodu, aby je całkiem zerwać. Ostatnia nota rządu rumuńskiego, podpisana przez jenerała Goleskę, zrobiła w Konstantynopolu jak najgorsze wrażenie i jest uważana za straż przednią rumuńsko-tureckiej kampanii, do której gotuje się rząd księcia Karola. Na radzie ministrów uchwalono, nie odpowiadać na powyższą notę, gdyż godność Turcji wymagałaby natychmiastowego obsadzenia Rumunii, a na coś podobnego nie zezwala obecne położenie. Wiadomości, nadchodzące z Serbii, brzmią także nie bardzo pomyślnie, rejencja bowiem jest do tego stopnia słabą, że nie jest w stanie sprzeciwiać się żądaniom wielko-serbskiego państwa.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia i udzieleniu urlopu jednemu z radnych, Rada załatwiła przedewszystkiem dwa naglące przedmioty: przyzwoliła salę radną na wykłady, urządzone przez Towarzystwo pedagogiczne dla kobiet, i w miejsce p. Karola Szubutha i Karola Kiselki, którzy złożyli mandaty, powołała do grona swojego zastępców: Jana Karankiewicza (do sekcji I.) i Karola Komorę (do sekcji IV.)

Na porządek dzienny przyszedł projekt kontraktu, zapewniającego miastu dostarczenie koni do wszystkich robót miejskich. Syndykat w porozumieniu z magistratem i sekcjami III. i IV. ułożył punkta kontraktu z wszelką możebną ścisłością, stosownie do wniosku p. Gnoińskiego, przyjętego na ostatniem posiedzeniu.

Z zadowoleniem wypada nam podnieść, iż Rada na wczorajszem posiedzeniu objawiła rzetelne staranie naprawienia ile możności skutków błędu, popełnionego przed dwoma tygodniami przez zbyt skwapliwe odstąpienie od zasady licytowania. Dyskusja wczorajsza dała dowód, iż niema żadnego członka w gronie Rady, któryby nie uznawał, że dopuszczono się niepotrzebnie błędu.

Główne punkta projektowanego kontraktu są: Zamiast dotychczasowych, niewystarczających już dla bezpieczeństwa pożarowego 5 stójek ogniowych, będzie 10 stójek (przyczem zrobiono zmianę, że zamiast jednego wozu osobowego, będzie dwa — a to także do szybkiego transportu straży ogniowej, uorganizowanej przez Towarzystwo *Sokoła*); 10 wozów podobnie jak dotychczas zabiera codziennie śmiecie ze wszystkich ulic brukowanych. Stosownie do pory lub potrzeby mają być te fury używane także do innych robót; 1 para koni stoi w pogotowiu do takzwanego powozu komisyjnego ze sługą liberjowanym; w miarę potrzeby przedsiębiorca dodaje także lekki wózek węgierski; 12 par koni ma wyłącznie służyć do wywozu śniegu, błota, do rozwozu szutru, do zabierania zmiatanych prochów na ulicach niebrukowanych, rozwożenia kostek brukowych, letnią porą do skrapiania ulic od świtu począwszy (operacja ta w bieżącym roku zajmywała wyjątkowo 14 par koni dziennie — niewyjąwszy niedziel i świąt); nakoniec do obsługi dwóch walców, tudzież do wszystkich innych robót, któreby się okazały potrzebnemi.

W grudniu i styczniu, gdyby miasto nie miało na tyle roboty, płaci gmina przedsiębiorcy tylko w miarę użytych rzeczywiście par koni. Byłoby to bardzo znakomitą modyfikacją.

Na wypadek zaś ognia, wszystkie 33 par koni mają być użyte **bezpłatnie**, czy to we dnie czy w nocy, przyczem przedsiębiorca zrzeka się wszelkich premij, płaconych dotychczas za pośpieszne przybywanie na miejsce ognia, tudzież wszelkich pretensyj za szkody, poniesione w takich razach w żywym lub martwym inwentarzu. Przedsiębiorca oświetla własnym kosztem wszystkie stajnie i ubiera służbę jednostajnie. Konie, wozy i uprząż będą takiej jakości, w jakiej istnieją w gminach, jak Praga i Wiedeń.

Rada nie przystąpiła wczoraj do ostatecznego uchwalenia ułożonego kontraktu.

Radny **Baurowicz** wniósł, aby projekt kontraktu odesłać jeszcze do sekcji II. (finansowej), jako najbardziej kompetentnej do rewizji takiego dokumentu ze stanowiska finansowego.

Wniosek ten poruszony już w ubiegły czwartek przez dr. Rayskiego, poparli: **Wild**, **Szuman Jan** i **Boczkowski**, nawet z tym dodatkiem, aby sekcja II. dobrała sobie albo delegatów z innych sekcyj, albo powołała członków z całej Rady, i dojrzale rzecz rozstrząsnęła.

Hönigsmann zaś dla zapobieżenia niechęci i narzekaniu, jakoby jedna sekcja górowała nad drugą, wniósł, aby osobną do rozpatrzenia kontraktu wybrać komisję 9 członków, po 3 z każdej sekcji III., IV. i II. (budowniczej, bezpieczeństwa publicznego i finansów). Wniosek ten, poparty bardzo silnie przez **Milleret**a i **Żak**a, zyskał jednogłośną prawie większość. Rozeszło się tylko o to, czy komisja ta ma już pra-

---

Oto przed nami główny rynek, z długiemi, pokrytemi słomą galerjami. „Bazar zresztą wcale nie pusty. Przeciwnie, w obecnej chwili może się nazwać najożywieńszym punktem miasta, ogniskiem działalności w podkopach. Żołnierze jeszcze nie zdoławszy przekonać się, że w rynku nie ma drogich towarów i że kupcy wywieźli je do twierdzy — z największą ciekawością wyłamują wrzeciądze i rozbierają drzwi sklepów, po największej części próżnych, i natychmiast przystępują do obejrzenia wnętrza, aż do najmniejszych szczegółów. Wszędzie hałaśliwe tłumy i wesołe oblicza sołdatów, okrążających tych, których zwiady były pomyślniejsze. W jednym sklepie ktoś znalazł dwie *kapy* tytoniu (*kapa* jest to cała paka ogromna, czasem wynosząca 10 pudów, 400 funtów.) Każdy sołdat ma sobie za powinność kłuć bagnetem kapę, i pokręciwszy bagnetem napełnić kieszenie pożądanem zielem. W innej skrzyni odkryto kilka worów z rodzenkami; worki, natychmiast rozchwytane z chciwością, roztoczą się w kieszenie sołdatów." Czego nie mogli zabrać, lub co było na razie nieużyteczne, to umyślnie marnowano i psuto. „Pszenicę, jagły i inne przedmioty, nieprzydatne na razie sołdatowi, po największej części wysypywano na ziemię." (Zin, 100.) I takie barbarzyńskie niszczenie miało być nie skutkiem złych chęci lub ducha niszczenia, lecz raczej wypływem „pogardy dla swego przedmiotu, gdy prostodusznie uważano go za nieprzydatny do niczego!" Nieraz wór zboża leżał porzucony, aż chyba sołdat „olśniony dobrocią worowiny" wysypie pszenicę na ziemię, a worek zabierze."

(C. d. n.)

womocnie zawrzeć i zatwierdzić kontrakt, czy winna go jeszcze przedłożyć Radzie pełnej. Zgodzono się również prawie jednogłośnie na przedłożenie kontraktu jeszcze pełnej Radzie do możebnych poprawek.

Na wniosek Gnoińskiego sekcje miały wybrać tę komisję wczoraj.

Z porządku dziennego referował Szuman Jan o rezultatach licytacji względem wydzierżawienia prawa propinacji na obu dworcach kolei żelaznej, tudzież na tarłach bydła. W dyskusji nad tym przedmiotem, kilku radnych, a osobliwie p. Hönigsmann, bardzo natarczywie przypomniało Radzie konieczność trzymania się zasady licytowania.

Posiedzenie skończyło się po godz. 9. wieczorem.

Kronika.

— **Mianowania.** Na przedstawienie komitetu szkolnego w Turce nadała Rada szkolna posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole trywialnej w Turce, dotychczasowemu nauczycielowi szkoły parafialnej w Czukwi, p. Michałowi Moklerowi.

W skutek przedstawienia dziedzica dóbr Ocieki, p. Władysława hr. Romera, nadała Rada szkolna posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole trywialnej w Ociecce nauczycielowi szkoły trywialnej w Zalasowy, p. Edwardowi Królikowskiemu.

— **Fałszywe ruble moskiewskie.** Z przyaresztowania kilku osób, podejrzywanych o rozszerzanie fałszywych rubli moskiewskich, zrobił korespondent z zachodniej Galicji do *Breslauer Zeitung* jakiś wielki spisek socjalistów polskich, z Bosakiem na czele. Tymczasem w samej istocie sprawa ta niema najmniejszego znaczenia politycznego. Już część osób przyaresztowanych puszczono wolno, a między niemi aresztowaną w Rohatynie panią P......

— **Tabele opłaty pocztowej od listów i korespondencyj,** do wszystkich państw z Austrji wysyłanych, ułożył p. Wiktor Zielonka, oficjał pocztowy w Tarnowie. Pocztmistrze, ekspedytorowie i wszyscy korespondujący będą mogli użytkować z tej tabeli, która wyjdzie z druku w grudniu. Czysty dochód z rozprzedaży tej tabeli przeznaczył p. Zielonka na pogorzelców stanisławowskich.

— **„Sobótka.“** Pod tym tytułem będzie wydawać w Poznaniu księgarz Leitgeber tygodnik illustrowany, bardzo tani, bo tylko 15 sgr. (75 centów srebrem) kwartalnie kosztujący.

— **Dziennik Poznański** narzeka, iż do otwartej w Poznaniu staraniem Towarzystwa politechnicznego szkoły przemysłowej o wykładowych języku polskim i niemieckim, zgłosiło się tylko 3 uczniów narodowości polskiej.

— **Zbieg.** Na wiosnę r. 1866 popełniono w sklepie tytoniowym, znajdującym się w kamienicy Towarnickiego, w rynku, bardzo znaczną kradzież. Śledztwo wykazało, że złodziej dostał się przez drzwi, wiodące ze sklepu na podwórze. Po niejakim czasie udało się władzom bezpieczeństwa przytrzymać winnego w osobie ślusarza, Marka Lippe Sigla, który niedawno przedtem był karany za kradzież. Na początku r. 1868 sąd skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia. Sigl, który z powodu przepełnienia więzienia w Brygidek, odsiadywał swą karę w więzieniu przy sądzie karnym, umknął temi dniami przy sposobności, gdy wraz z innymi więźniami wysłano go po chleb do magazynu, znajdującego się na Janowskiem przedmieściu. Liczy on lat 23 i jest nadzwyczaj niebezpiecznym, gdyż otwiera zamki z niepraktykowaną zręcznością. — Szkoda, że u nas nie rozpisują podobnie jak w innych państwach nagrody za dostawienie takich złoczyńców. W Prusiech rozpisywanie nawet małych nagród przyniosło w takich razach niemałe korzyści.

— W początku grudnia br. odbędzie się **koncert** na cel dobroczynny pod kierownictwem p. Ludwika Marka ze współudziałem amatorek i amatorów muzyki, w którym będziemy mieli sposobność usłyszeć znakomity śpiew pani W., słynnej amatorki z Warszawy.

Bliższe szczegóły podamy później.

— **Podziękowanie.** Nowo obrany Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej we Lwowie, rozpoczynając swoje czynności, czuje się zobowiązanym — wszystkim panom, którzy cele naszego Towarzystwa jako członkowie honorowi dotychczas życzliwie popierać raczyli — złożyć wyrazy swojej najżyczliwszej wdzięczności. Polecając się łaskawej opiece tych szanownych pp. obywateli, którzyby przystąpieniem do naszego Towarzystwa rozwój przemysłu technicznego w kraju wspaniałomyślnie popierać chcieli, zawiadamia Wydział szanowną publiczność, iż jest w stanie dostarczać z grona członków Towarzystwa zdolnych nauczycieli domowych dla uczniów szkoły realnej i szkół normalnych, w którymto celu, jakoteż w sprawie wykonywania prac techniczno-rysowniczych, jako to: kopiowania planów, map i t. p., do bióra Wydziału (w zabudowaniu akademii technicznej, 2. piątro) odnieść się, Wydział niniejszem uprasza.

Lwów dnia 21. listopada 1868.

Zygmunt Kozłowski, sekretarz. *Eugieniusz Stach,* prezes.

— **Blanik** nowy tygodnik polityczny czeski, wydawany przez Józefa Frycza w Berlinie, został zakazany w całem państwie austrjackiem i odjęto mu prawo przesyłki pocztowej.

— **Jenerał Grant.** Jeden z londyńskich korespondentów podaje następujące ciekawe szczegóły o nowo wybranym prezydencie Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, jenerale Grant.

Jest to człowiek w sile wieku, bo ma lat 46 (urodził się w kwietniu 1822 roku). Jest to dla rządzącego wiek dojrzałości zupełnej, zdolności potrzebne do tego rzemiosła stoją na szczycie; jest to wiek, w którym energia, łącząc się z doświadczeniem, nie słabnie jeszcze. Ojcem jego był ubogi Szkot; przez protekcję młody Grant umieszczony został w słynnej akademii wojskowej w West-Point w roku 1840; w roku 1843 opuścił akademię ze stopniem porucznika. Według prawa uczeń akademii west-pointskiej obowiązany jest odsłużyć lat ośm w wojsku. W szkole był Grant kolegą sławnego wodza Południowców, jen. Lee; zdolnością podobno nie odznaczał się wielką, był tylko pracowity i wytrwały: przymioty te, na szerszem polu rozwinięte, zapewniły mu sławne zwycięztwa. W roku 1846 Grant pierwszy raz był w ogniu w wojnie meksykańskiej. Najprzód służył pod Taylorem, który od Teksasu lądem od północy posuwał się przez niezmierzone stepy, albo raczej prerje, ku Montereo. Po szturmie tego miasta przeniósł się do armii jenerała Scotta, który od Vera-Cruz szedł na Meksyk, i to miasto zdobywszy, pokój zawarł. Grant odznaczył się w bitwie pod Palo-Alto i został awansowany na kapitana, potwierdzony na tym stopniu przez kongres w roku 1850. Zawód wojskowy nie przedstawiał mu jednak wielkich korzyści, w Stanach Zjednoczonych zresztą oficerowie nie zajmują wcale takiego stanowiska jak w Europie: pensja wprawdzie jest wysoka, ale okazja bywa mała, awans trudny. Grant zatem wysłużywszy swoich ośm lat, wziął dymisję i osiadł jako dzierżawca w Missouri. Dzierżawa mu się nie wiodła, opuścił więc Missouri w r. 1859, i założył wraz ze swym ojcem handel skór w Galenie w stanie Illinois.

I tu mu się nie wiodło; już myślał nawet o zmianie powołania, albo raczej interesu. Amerykanie są ludźmi wielkiej energii i rzutności; przymiot to wielki z jednej strony, chociaż ma także swe ujemne strony. Nie specjalizują oni tak bardzo swych zajęć jak Europejczycy: gdy się im jedno nie wiedzie, próbują drugiego, i tak dalej, licząc, że na coś natrafiają, i natrafią często, ale nie zawsze. Wojna domowa, wybuchła w r. 1861, wskazała Grantowi, że korzystniej będzie porzucić handel skórami, a zużytkować wiadomości, nabyte w akademii West-Point, i doświadczenie, zyskane w wojnie meksykańskiej. Były więc handlarz skór został mianowany gubernatorem stanu Illinois, w czerwcu 1861 r. pułkownikiem 21. pułku ochotników, w sierpniu jenerałem brygady z poleceniem strzeżenia środkowego Mississippi od ujść Ohio i Tennessee; w lutym 1862 r. zabrał konfederatom twierdzę Donelson, za co przez rząd mianowany został jenerałmajorem. Przez pierwszych ośm lat swej służby wojskowej awansował tylko z porucznika na kapitana, przez ośm zaś owych miesięcy r. 1861 awansował z kapitana na jenerałmajora, który to stopień w Ameryce więcej znaczy jak w armiach europejskich.

Usługi, oddane Unii amerykańskiej przez Granta jeszcze przed wzięciem Richmondu, stolicy konfederatów, były bardzo wielkie. Od panowania na Mississippi los wojny zależał; tu też w r. 1862 skupiły się głównie działania Granta. Na początku kwietnia pobił jenerałów konfederackich, Beauregarda i Johnstona, koło Pittsburga, w końcu maja wziął ważne miasto Korynt; za to został dowódzcą wszystkich wojsk w takzwanym oddziale rzeki Tennessee. W dniu 4. lipca 1863 r. wziął po długiem i trudnem oblężeniu Vicksburg, skutkiem czego konfederację przeciął na dwoje, tak, że musiała się ograniczyć do zasobów, jakie jej przedstawiały stany wschodnie, stany zaś za Mississippi nie mogły już jej zasilać. Za wzięcie Vicksburga Grant został jenerałmajorem armii regularnej, i otrzymał naczelne dowództwo wszystkich wojsk nad Mississippi, Ohio, Tennessee i Kumberland; wówczas to odniósł bardzo świetne zwycięztwo nad jenerałem Braggiem pod Chattonoagą. W dniu 1. kwietnia 1864 r. prezydent Lincoln, na wniosek kongresu, mianował Granta jenerałporucznikiem i naczelnym wodzem wszystkich wojsk Unii, i od tej pory zaczynają się stanowcze przeciw konfederacji działania, które się skończyły wzięciem Richmondu. W dniu 2. lipca 1865 r. Grant mógł donieść krajowi w proklamacji, bardzo świetnie napisanej, że wojna domowa ukończoną została. W tej chwili zajmuje on najwyższe wojskowe stanowisko w kraju, bo po śmierci jenerała Scotta kongres mianował go jenerałem armii, coby można porównać z godnością marszałkowską w Europie, albo raczej z wielkiem hetmaństwem, bo do *general of the army* należą wszystkie sprawy, dotyczące karności wojska, jego pomieszczenia i użycia. Ta wojna, jedyna w swoim rodzaju, zdumiewająca kolosalnością rozwiniętych środków, nowością organizacji armii, męztwem, dowiedzionem ze strony ludzi, którzy do owej chwili tylko zajęciami pokojowemi się trudnili, a przedewszystkiem łatwością, z jaką Unia tej wielkiej armii się pozbyła, rozpuszczając ją do domu i zachowując z owego pół miliona zbrojnych tylko około 50.000 ludzi, do czego dochodzono stopniowo, była wielką szkołą dla dowódzców. Jeżeli w europejskich armiach, gdzie się ma do czynienia z żołnierzem bardzo karnym, wysłużonym, z oficerami, rzecz swą praktycznie znającymi, z instytucjami i urządzeniami od dawna funkcjonującemi, nie łatwa jest rzecz być wodzem naczelnym w czasie wojny, o ileż te trudności zwiększać się musiały w Ameryce, która od razu z 18tysięcznej armii regularnej musiała skoczyć do milionowej! Jeszcze w końcu 1860 r. cała armia Stanów Zjednoczonych składała się z 10 pułków piechoty, 5 jazdy, 4 pułków artylerji i korpusu inżynierów; razem 17.984 ludzi. Od kwietnia zaś 1861 roku do kwietnia 1865 r., według raportu ministra wojny, przeszło przez szeregi 2,656.553 ludzi. Ponieważ milicja, na którą wiele rachowano, pokazała się całkiem niepraktyczną dla celów wojennych, a to dla braku karności i organizacji, musiano więc wszystko stworzyć, wynaleźć ludzi, oficerów, uorganizować ich, podzielić na pułki, brygady, dywizje, armie, dać im przepisy karności, do tej karności wzwyczaić, utworzyć wszelkie służby, komisarjacką, magazynierską, pociągową, szpitalną, sądową; słowem, budować od najmniejszego kółka tę wielką a tak skomplikowaną machinę, która się armią nazywa, i to budować ją wobec nieprzyjaciela, który wprawdzie także nie był lepiej przygotowany, ale miał wiele śmiałości i ludzi zdolnych na czele. Było to ciężkie i wielkie zadanie, za które Stany Zjednoczone północne zapłaciły blisko 30.000 milionów złp. w ciągu czterech lat, ale w niektórych punktach, jak np. w urządzeniu służby zdrowia i szpitali armii, za wzór dziś służą armiom europejskim. Kto tę szkołę dobrze przebył, i to jako jenerał głównie dowodzący, o którego wszystko się obija, i którego oko na wszystkiem spoczywać musi, ten mógł się wykształcić bardzo. Pamiętać jeszcze należy, że tak Grant jak wszyscy jenerałowie Unii walczyć musieli z dwoma strasznemi plagami: z brakiem karności i zdradą. Nie mówimy tu już o przeniewierstwie, o kradzieży grosza publicznego, o dostawcach najbezczelniej okradających skarb, niewypełniających swych obowiązków; o tysiącach żołnierzy zaciągających się do pułków dla wzięcia porękawicznego, a dezertujących przy pierwszej lepszej sposobności, by w innem miejscu drugi raz wziąść toż samo porękawiczne, a jeżeli się dało, w trzeciem i w czwartem. Nie mówimy o tych ochotnikach, zgodzonych na rok lub dwa, pamiętających doskonale o terminie swej ugody i gotowych opuszczać obóz, a w każdym razie odmawiających posłuszeństwa po terminie ugody, do czego według ustaw cywilnych mieli prawo. Ale ci ludzie wszedłszy do pułku wcale nie byli podobni do żołnierzy europejskich. Nie lubieli znosić niewygód, nierozdzielnych od wojny, żądając w każdej chwili i w każdem położeniu nietylko należnego im żołdu, ale i zapewnionych wygód, jak np. żywności w odpowiedniej ilości i gatunku, bo uważali siebie za jedną stronę kontraktującą, a rząd za drugą, i dowodzili, że jeżeli rząd w czemkolwiek, nawet w najdrobniejszym punkcie swych zobowiązań nie spełnia, to i oni mają prawo swego zobowiązania nie spełniać. Z taką armią jak amerykańska, pomimo wielu zkądinnąd jej przymiotów, jenerałom europejskim trudno byłoby sobie dać rady, i tylko amerykańscy, niezmiernie obfici w rozliczne sposoby, nauczeni skutkiem życia politycznego swego kraju przemawiać do mas, umieli sobie z tym żołnierzem radzić. Zwłaszcza z początku, kiedy szczęście nie sprzyjało orężowi Unii, położenie ich było niezmiernie trudne. (Dok. nast.)

— **Zarobnice paryzkie.** Paryzka *Gazette des Tribuneaux* opowiada rzeczy, godne uwagi, dotyczące życia kobiet pracujących. Pewna dama bogata chwaliła raz swą dostarczycielkę ubioru za porządek, panujący w jej zakładzie, i jednę z młodych szwaczek, którą jej przysłano z sukniami do przymierzania. Modniarka potwierdziła zdanie damy co do owej robotnicy i dodała, że gdyby nie ciężkie okoliczności pieniężne, w których się sama znajduje, wynagradzałaby ją lepiej, choć słabowitość tej panny, zmuszając ją do krótszej pracy, powiększenia pensji możliwem nie czyni. Tegoż dnia późnym wieczorem taż sama dama wysiadając z powozu przed swym pałacem, zobaczyła przy świetle gazu gałganiarkę z koszykiem i haczykiem w ręku, pilnie przepatrującą resztki omiecin, zgromadzone w kupę przy chodniku. Ubranie gałganiarki było bardzo ubogie: suknia perkalowa, gruba chustka wełniana i drewniane chodaki, wszystko dobrze już zużyte, ale czyste i starannie widać utrzymywane. Dama poznała w gałganiarce tę samą, dziś jeszcze chwaloną szwaczkę, i zapytała jej co znaczy ta przemiana i ta jej czynność. Objaśniła ją dziewczyna, że jako najstarsza w rodzinie, której ojciec umarł a matka chora leży, zajmuje się wychowaniem drobnego rodzeństwa, trzech braci posyła do szkoły, płaci za nich i utrzymuje ich. Igła za mało jej przynosi; rzuca ją więc wieczorem, przywdziewa inne odzienie i idzie na miasto jako gałganiarka. Żyjąc z rachunkiem, wystarcza na konieczne potrzeby, a nawet coś oszczędza, dzięki przemysłowi gałganiarki, który daleko jej więcej przynosi niż zawód szwaczki!

— **Teatr.** Scena nasza obfituje teraz w nowości. W poniedziałek będzie grana komedja z francuzkiego p. t. *Adwokaci,* tłumaczenia p. Wilkoszewskiego, i *Śpiewka Fortunata,* operetka w 1. akcie. P. A. Urbański napisał nową oryginalną komedję 4aktową p. t. *Wojna z kuzynkiem,* którą ujrzymy we środę na scenie tutejszej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 20. listopada. (*Przeciętne ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 3.69, żyta 2.91, jęczmienia 2.25, owsa 1.74, hreczki 2.60, grochu 2.75, kartofli 88 c., sąg drzewa opałowego bukowego 10.77, sąd drzewa sosnowego 8.53, cetnar siana 1.26, słomy okłotowej 1.11, słomy pasznej.

Nafta. Na Mołdawie i Wołoszczyźnie odkryto obfite źródła oleju skalnego, z którego wyrabiana nafta jest już przedmiotem handlu. Według urzędowych ogłoszeń, w r. 1867 ze zdrojowisk wołoskich wydobyto nafty przeszło 15 milionów kwart pruskich. Większa jej część zużywa się w kraju; wywieziono nadto za granicę przeszło 500.000 kwart surowego oleju skalnego.

Licytacje. Sąd obwodowy w Samborze odwołuje licytację dóbr Lubcza i Jajkowce w powiecie żurawieńskim. — Sąd krajowy we Lwowie sprzedaje dnia 23. grudnia br. i 25. stycznia 1869 roku szereg sum na dobrach Sądowa Wisznia, na rzecz Leonarda Górskiego intabulowanych; cena łączna 50.911 złr. w. a. — Sąd obwodowy w Przemyślu sprzedaje dnia 21. grudnia br., 25. stycznia i 22. lutego 1869 r. dobra Płowce, oceniono na 10.539 złr. — Sąd obwodowy w Tarnopolu sprzedaje dnia 18. lutego, 17. marca i 21. kwietnia 1869 r. dobra Paniowce Zielone, oszacowane na 91.000 złr.

Konkursa. Przy sądzie krajowym w Krakowie dwie posady adjunktów sądowych z płacą 735 złr.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie uznał p. Karola Piwockiego, pensjonowanego c. k. radzcę dworu, za marnotrawcę i za niezdolnego do zarządu własnym majątkiem, i postanowił dlań kuratora w osobie p. Leona Wszelaczyńskiego. — Sąd powiatowy w Brzozowie poszukuje Macieja Florka.

Ostatnie wiadomości.

Tagblatt donosi, że posiedzenie Izby panów, na którem będzie wniesiona ustawa wojskowa, odbędzie się we środę lub we czwartek. Hr. Hartig złoży sprawozdanie. Rzeczony dziennik sądzi, że cała sprawa zostanie załatwioną na jednem posiedzeniu. *Tagblatt* donosi dalej, że minister spraw wewnętrznych przyrzekł delegatom przekonać się osobiście o wadach w politycznej administracji tych krajów, które są reprezentowane w Radzie państwa, aby jak najspieszniej takowe uchylić. *Tagblatt* zwraca uwagę na tę okoliczność, że w urzędowym organie węgierskim tytuły cesarza zostały podane inaczej niż w *Wiener Ztg.* I tak, jest tam: „Cesarz Austrji, król Czech, Galicji, i apostolski król Węgier.“

Na wezwanie komisji budżetowej delegacji austrjackiej odpowiedział dr. Brestl, że w sobotę, t. j. dziś przybędzie do Pesztu. Komisja żąda, aby dr. Brestl dał wyjaśnienia nietylko sekcji wojskowej, ale i całemu Wydziałowi. Podróż br. Beusta z Pesztu do Wiednia tyczy się rozpraw w Izbie panów nad ustawą wojskową. Wszyscy jenerałowie, będący członkami Izby panów, przybędą do Wiednia. Rząd chce tę ustawę załatwić w ciągu przyszłego tygodnia, sądzi bowiem, że z powodu zaprowadzonych zmian w Izbie niższej, ustawa cała musi jeszcze raz przyjść do węgierskiego parlamentu. Andrassy jest niezadowolony z tych zmian, gdyż spodziewa się, że opozycja użyje ich jako broni przeciw jego polityce.

Komisja węgierskiej delegacji dla spraw zagranicznych zatwierdziła budżet kanclerza państwa, wprowadziwszy małoznaczące zmiany.

Z Pesztu zbijają doniesienie, jakoby w kołach rządowych miały się objawić nieporozumienia.

Przy wyborach do izraelickiego kongresu w Peszcie stronnictwo postępowe odniosło zwycięztwo.

Hr. Goltz prosił i otrzymał urlop trzymiesięczny, i już przybył do Berlina za tym urlopem dnia 18. b. m.

Monitor umieszcza następującą notę: „Dziennik *le Gaulois* doniósł swym czytelnikom o sprzysiężeniach i zamachach, które rząd miał odkryć ostatniemi dniami. Wiadomość ta jest całkiem zmyśloną. Wytoczono sądowe śledztwo dziennikowi, który je podał“.

Książę i księżna Walii przybyli już do Londynu, zkąd po pierwszy raz wybierają się do Paryża, a ztamtąd do Egiptu.

Do d. 19. bm. wiadomy rezultat wyborów w Anglii był: 281 liberalnych, 149 konserwatywnych. Disraeli został wybrany. Russel przepadł.

Wieść o chorobie Mazziniego była mylną. Rząd włoski wypłacił papiezkiemu rządowi trzy miliony franków.

Powstańcy na Kubie w sile 10.000 ludzi trzymają w swym ręku wschodnią część wyspy.

Straszny orkan zniszczył wiele miast w Sonorze i niższej Kalifornii.

Z Kalkuty telegrafują, że Moskale stoją w Charsui i Kaizan. Jeden korpus moskiewski zagraża Kaszgarowi, stolicy Jakub-Kuz-beka.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Peszt d. 21. listopada. Wydział finansowy delegacji austrjackiej przyjął bez zmiany etat zwyczajny ministerstwa spraw zagranicznych.

Berlin d. 21. listopada. Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* występuje w kierującym artykule przeciw stanowisku, jakie zajął rząd rumuński. Polityce Prus nie jest bynajmniej na rękę zagrożenie pokoju Europy przez Rumunię. *Nordd. Allg. Ztg.* radzi w końcu Rumunii starać się o zachowanie przyjaznych stosunków z Węgrami.

Londyn d. 20. listopada. W mowie wyborczej oświadczył Disraeli, że interesa Anglii wymagają zachowania pokoju. W tym celu Anglia zawszeby użyła swego wpływu, ale wmięszałaby się jedynie w wypadku wyjątkowym, jak n. p. w sprawie luksemburgskiej.

Kursa z dnia 20. listopada 1868, godzina 2. min. 5. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.95. Akcje Karola Ludwika 213.75. Kolej siedmiogrodzka 148.—. Akcje kredytowe —.—. Akcje banku narodow. —.—. Kolej południowa 186.40. Kolej państwowa 293.20. Kolej fünfkirch. 163.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 172.75. Kolej północna 197.25. Kolej Rudolfa I. emisji 143.75. Kolej Rudolfa II. emisji —.—. Kolej Franciszka Józefa 161.25. Kolej alföldzka 149.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 63.—. Losy 1864 r. 102.50. Losy 1860 r. —.—. Napoleondor 9.33½. Pruski kurant 1.73½. Usposobienie ożywione.

Kursa z dnia 20. listopada 1868, godzina 6. min. 25. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.90. Akcje kredytowe 232.80. Akcje Karola Ludwika 213.50. Kolej południowa 187.80. Kolej państwowa 294.50. Losy z 1860 r. 88.—. Kolej alföldzka 149.75. Akcje kolei Elżbiety —.—. Akcje banku anglo-austr. 170.75. Kolej Rudolfa 143.75. Akcje banku narodowego —.—. Kolej północno-zachodnia —.—. Napoleondor 9.34½. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 71.67.

Wrocław. Pszenica 84. Żyto 68. Owies 42. Rzepak zimowy 194. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83½. Akcje kredytowe 100⅝. Galicyjska kolej 92⅞. Kolej państwowa 169¼. Wiedeń —. Usposobienie stałe. Pszenica —. Żyto 55⅜. Owies 33¼.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 20. listopada.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	213	75	214	75
Kolei Lwow. Czern.	173	75	174	50
Banku hyp. galic.	71	50	72	50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	172	75	173	50
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	78	20	78	70
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	50	75	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	88	20	88	60
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	67	60	68	15
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	50
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	41	5	46
Dukat cesarski	5	46	5	50
Napoleond'or	9	27	9	35
Półimperjał rosyjski	9	35	9	45
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	81
dtto papierowy dtto	1	59¼	1	60¼
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	72¼	1	73¼
Srebro	115	25	116	50

Sprzedano: Akcje kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej po 172.90 Listy zastawne banku hipot. galic. po 88.20. — Koniczyna korzec 180 fnt. netto po 44 złr. Rzepak jary korzec 150 fnt., netto po 8.60. Fasola biała korzec 182 fntw sporco po 7.25 (do 4. grudnia, ab dworzec kolei Karola Ludw.)

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o god. 5 minut 10	rano.
„ „	o „ 5 „ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10 „ 20	rano.
„ „	o „ 8 „ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8 „ 40	wieczór.
„ „	o „ 8 „ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2 „ 54	popołu.
„ „	o „ 6 „ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10 m. —	rano.
„ „	o „ 10 „ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6 „ 25	rano.
„ „	o „ 6 „ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5 „ —	rano.
„ „	o „ 5 „ —	wieczór.
„ do Czerniowiec	o „ 8 „ —	rano.
„ „	o „ 8 „ 14	wieczór.

Uwiadomienie.

Wys. c. k. ministerjum wojny zarządziło w celu zabezpieczenia jednej części na rok 1869 przypadających potrzeb w gotowych ubiorach załatwienie w drodze ofertowej, i tak: co do ciemno-niebieskich bluz, pantalonów dla infanterji i sukiennych spodni, bielizny męzkiej i trzewików.

Dokładne uwiadomienie w tym względzie jest w czasopismie urzędowej *Gazety Lwowskiej* z dnia 9. listopada 1868 l. 258 uwidocznione, gdzie warunki dostarczania wspomnianych przedmiotów, jakoteż formularz oferty są wykazane. Opieczętowane oferty i potwierdzenia depozytowe na złożone wadja należy osobno zakuwertowane **najdalej do 10. grudnia 1868** dwunastej godziny w południe bezpośrednio do Wys. c. k. ministerjum wojny podać. 3049 3-3

Od c. k. Komendy Jeneralnej we Lwowie.

Ogłoszenie.

Na dniu 14. stycznia 1869. o 10. godzinie zrana odbędzie się w Administracji dóbr funduszowych Godowy w Strzyżowie, starostwie powiatowem Rzeszowskiem, publiczna licytacja w celu wydzierżawienia dóbr funduszowych Godowy z przyległościami Skała i Piraczkówka na przeciąg 12letniego czasu.

Licytacja przeprowadzoną zostanie ustnie i za pomocą pisemnych ofert.

Wadjum wynosi przy I. sekcji 150 złr. w. a., przy II. sekcji 70 złr. w. a.

Obie sekcje razem mogą być także wypuszczone.

Warunki licytacji mogą być w Administracji dóbr fund. Godowy w Strzyżowie przejrzane. 3058 2—3

Administracja dóbr fundusz. Godowy w Strzyżowie d. 13. listopada 1868.

L. 7055.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Tarnowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla publiczności chrześciańskiej i izraelickiej na czas od 1. stycznia aż do końca grudnia 1869 licytacja publiczna na dniu 7. grudnia 1868, o godzinie 10 zrana w sali ratusza odbytą będzie. Każdy licytant będzie obowiązany złożyć do rąk komisji licytacyjnej wadjum w sumie 2.000 złr. w. a.

Warunki licytacji będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno one jednak i przed terminem licytacji w tutejszej przejrzeć registraturze. 3059 3—3

Tarnów dnia 9. listopada 1868.

C. k. uprz. kolej cesarzewicza Rudolfa.

Przy odbytej dnia 9. b. m. subskrypcji na 20.000 sztuk obligacyj pierwszorzędnych, w kwocie 6,000.000 zł. reńskich walutą austrjacką srebrem, subskrybowano

330.805 sztuk t. j. złr. 99,241.500 w. a.

Przypada zatem na subskrybowane sztuki **6** procentu, przyczem ułamki, przenoszące połowę jednej obligacji i wyżej, jako całkowita obligacja przyjęte, ułamki zaś niżej połowy jednej obligacji całkiem nieuwzględnione będą; każdy subskrybujący otrzyma jednak najmniej jedną obligację pierwszorzędną.

Sztuki rzeczonych obligacyj, według powyż określonej repartycji przypadające, można, począwszy od dnia 16. listopada b. r., w miejscach wypłaty, w zaproszeniu do subskrypcji oznaczonych, odbierać.

W Wiedniu, dnia 12. listopada 1868. 3052 2—3

Bank angielsko-austrjacki.

C. kr. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

EMISJA

złr. 7,800.000 a. w. srebrem, czyli 780.000 funtów szterlingów, czyli 19,500.000 franków, czyli 5,200.000 talar., czyli złr. 9,100.000 waluty połudn. niemieckiej, czyli złr. 9,178.000 waluty holenderskiej, w obligacjach pierwszorzędnych III. emisji w sztukach po 300 złr. w. a. srebrem, czyli 30 funt. szterlingów, czyli 750 franków itd. itd. Cena emisyjna w Londynie i Bukareszcie $67\frac{2}{3}$% złotem, na wszystkich innych placach 69% srebrem, przyczem procenta od obligacyj od d. 1. listopada r.b. aż do dnia odebrania tj. do 1. grudnia r.b. na korzyść subskrybującego bieżą.

Na odbytem dnia 15. października b. r. walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów c. k. uprz. **Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei**, zostało uzyskanie koncesji na linię **z Suczawy do Jass** z odnogami kolejowemi **z Botuszan do Roman**, jakoteż pomnożenię kapitału Towarzystwa celem budowy tych kolei uchwalone. — Kapitał, przeznaczony do budowy rzeczonych linij, składa się z 50.000 akcyj II. emisji, które już są ulokowane, i z 15,600.000 zł. reńskich wal. austr. srebrem, czyli 1,560.000 funtów szterlingów w obligacjach pierwszorzędnych III. emisji, z których 7,800.000 zł. reńskich w. a. srebrem, czyli 780.000 funtów szterlingów do publicznej subskrypcji się oddaje.

Obligacje pierwszorzędne III. emisji Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei będą rocznie 5% w srebrze oprocentowane, a wypłata kuponów nastąpi **bez wszelkiego strącania** półrocznie, t. j. dnia 1. maja i 1. listopada każdego roku.

Obligacje będą po pełnej wartości nominalnej w przeciągu 70 lat srebrem w drodze rocznego wylosowania spłacane. Pierwszę wylosowanie nastąpi w roku 1871.

Tak wypłata kuponów, jako też spłata wylosowanych obligacyj, uiszczane będą w Wiedniu, we Lwowie, w Londynie, w Paryżu, w Berlinie, w Dreznie, w Frankfurcie n. M., w Sztutgardzie, w Amsterdamie, w Bukareszcie i w Jasach w walucie krajowej dotyczącego placu, przyczem 10 zł. reńskich srebrem = 1 funt szterl. = 25 frank. = $6\frac{2}{3}$ talar. = $11\frac{2}{3}$ złr. wal. połud. niem. = 11.76 złr. wal. holend. policzone będą.

Na poręczenie rzetelnej wypłaty procentów i kwot amortyzacyjnych tych obligacyj, służy ogólny ruchomy i nieruchomy majątek tej kolei; *oprócz tego zagwarantował c. k. uprzyw. Towarzystwu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej c. k. rząd austrjacki* na linii ze *Lwowa do Suczawy czysty dochód* w kwocie złr. 2,200.000 srebrem, zaś *książęcy rumuński rząd* na linii *z Suczawy* do *Jas* z odnogami kolejowemi *czysty dochód* w kwocie 3,743.250 franków czyli . złr. 1,497.300 srebrem, a zatem . . . . razem złr. 3,697.300 srebrem, podczas gdy potrzebna do oprocentowania obligacyj pierwszorzędnych I. i II. emisji kwota jedynie . . . złr. 1,200.000 wynosi, tak iż potrzebna do zapłacenia procentów od obligacyj pierwszorzędnych III. emisji kwota złr. 780.000 srebrem resztą . złr. 2,497.300 zagwarantowanego czystego dochodu więcej niż **trzykroć** pokrytą się okazuje.

WARUNKI SUBSKRYPCJI:

1. Subskrypcja nastąpi w dniach

23. i 24. listopada b. r.

w *Wiedniu* w **Banku angielsko-austrjackim**,
w *Londynie* w **Banku Anglo-Austrian**,
we *Lwowie* w **Filii Banku angielsko-austrjackiego**,
w *Krakowie* u pana **Antoniego Hölzla**,
w *Bukareszcie* w **Banku rumuńskim** (Banque de Roumaine),
w *Lipsku* w **Powszechn. niem. Zakładzie kredytowym** (Allgem. deutschen Credit-Anstalt),
w *Berlinie* u panów **Leipziger & Richter**,
w *Wrocławiu* u panów **Leipziger & Richter**,
w *Dreznie* u pana **M. Kaskel**,
w *Frankfurcie n. M.* u pana **Augusta Siebert**,
w *Sztutgardzie* u panów **Braci Benedict**,
w *Monachium* u panów **Robert von Frölich & Cie.**,
w *Amsterdamie* u panów **Lippmann, Rosenthal & Comp. i Wertheim & Gompers**,

podczas zwykłych godzin biurowych; będzie jednak już dnia pierwszego zamkniętą, skoro dnia tego przeznaczona do subskrypcji suma przez subskrypcję osiągniętą lub przekroczoną zostanie.

2. Rezultat subskrypcyj będzie ogłoszony pismami publicznemi, a przy zwyżce subskrypcji zostaną subskrybowane kwoty o ile możności równo zredukowane.

3. Cena emisyjna za każdą obligację na 300 złr. w. a. srebrem, czyli 30 funtów szterl., jest następująca:
w *Wiedniu* i na wszystkich innych krajowych placach zł. reńskich 207 wal. austr. srebrem (albo w banknotach podług dziennego kursu srebra),
w *Londynie* 20 funt. szterl. 6 szylingów,
w *Bukareszcie* franków 507.50,
w *Berlinie, Dreznie, Wrocławiu* i *Lipsku* talarów 138 monety związkowej,
w *Frankfurcie, Monachium* i *Sztuttgardzie* złr. 241.30 waluty połudn. niemieckiej,
w *Amsterdamie* złr. 241.50 wal. holend.

4. Pierwszy kupon wydać się mających obligacyj pierwszorzędnych będzie płatny dnia 1. maja 1869. Subskrybujący otrzymają poprzód zupełnie wpłacone rewersy interymalne, które w terminie, później ogłosić się mającym, na rzeczywiste obligacje wymieniane będą.

5. Każdy subskrybujący ma przy subskrypcji 10% subskrybowanej kwoty nominalnej w gotówce albo w przekazach hypotecznych, w asygnatach kasowych rozmaitych zakładów kredytowych, albo w efektach giełdowych, licząc po 90% wartości kursowej, złożyć jako kaucję, z której przy możliwej redukcji odpowiednia część zwróconą będzie. Kaucje, w gotówce złożone, będą aż do dnia odbioru obligacyj po 3% rocznie oprocentowane.

6. Rewersy interymalne, przypadające na subskrybowane kwoty, mają być za zapłatą ceny emisyjnej

dnią 1. grudnia b. r.

pobrane, bez zwrotu ze strony subskrybującego bieżących od dnia 1. listopada b. r. procentów od obligacyj, a pobranie sztuk ma nastąpić w tem samem miejscu, gdzie się odbyła subskrypcja.

7. Wolno subskrybującym pobierać rewersy interymalne, względnie zaś obligacje, także po 1. grudniu b. r.,

ale najdalej do dnia 1. lutego 1869;

jednakże w takim razie bieżą procenta od obligacyj, począwszy od dnia 1. grudnia b. r. aż do dnia odbioru, na korzyść Banku anglo-austrjackiego.

Jeżeli do dnia 1. lutego 1869 rewersy interymalne, względnie zaś obligacje, nie będą odebrane, przepada dotycząca kaucja.

Blankietów do oświadczeń subskrypcyjnych można dostać w wyżoznaczonych miejscach subskrypcyjnych.

W WIEDNIU, dnia 15. listopada 1868.

3087 2—3

Bank angielsko-austrjacki.

(Nadesłane.)

Fosforan żelaza p. Leras, doktora umiejętności, w stanie cieczy jest lekarstwem bardzo pożądanem w leczeniu *bladaczki, boleści żołądka, trudnego trawienia i braku krwi.* Doktor Bernutz, lekarz szpitalu de la Pitié w Paryżu zaświadcza jego zalety w wyrazach następujących: „Miałem sposobność przekonać się podczas leczenia pewnej słabej, dotkniętej ciężką chorobą, przeciw której ani żelazo odkwaszone przez wodoród, ani mlekan żelaza, ani pigułki Vallet'a ani wody Spaa i Passy dobrego skutku sprawić niezdołały, że Fosforan żelaza p. Leras żołądek jej i znieść był w stanie i skutek jak najpożądańszy odniósł." 3007 1-3

ZGUBIONO obligacje indemnizacyjne. Wczoraj zgubiłem w ulicy Topolowej 2 sztuki obligacyj indemnizacyjnych po 1000 złr. lwowskiego okręgu, a to: Nr. 26 414 i 26.657, każda z nich z dziesięcioma kuponami, z których pierwszy płatny d. 1. maja 1869. Rzetelny znalazca otrzyma stosowną nagrodę. 3089 1—2

W Stanisławowie d. 19. listopada 1868.
Moses Lindner.

Tumaki piękne, pokryte czarną materją, w wartości złr. 400, za połowę ceny można nabyć. Wiadomość pod l. 169. drugie piętro, przy ulicy Dominikańskiej. 3084 1—1

W Brzeżanach pod l. 24 i 25 są

dwa dworki

każdy z ogrodem objętości 1 morga, pierwszy za 2.300, drugi za 3.400 złr. z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **A. D.** l. 125 m. na 1. piętrze we Lwowie. 3086 1—3

Kawaler, 25 lat wieku, posiadający wystarczający majątek na utrzymanie siebie i żony — nie mogąc z braku czasu i znajomości poszukać towarzyszki życia, prosi o nadesłanie fotografii pod literą A. X. poste restante Bełz w Żółkiewskiem. Za dochowanie tajemnicy ręczy honorem. Warunki: dobre urodzenie, wychowanie, posag wedle możności, a nawet bez posagu. 3056 2—3

Nakładem księgarni **J. Milikowskiego** we Lwowie wyszła świeżo i jest do nabycia po wszystkich księgarniach

Nauka stenografii polskiej

do użytku szkolnego,
J. Polińskiego. 3042 2—3
Cena złr. 1, wal. austr.

1000 cetnarów walcowanego żelaza po 3⅓ tal.

od dworca kolei w Katowicach, również miękkiej blachy, blachy do polerowania, minium, nabyć można u
Osk. Plaskudy,
3091 1—3 w Katowicach.

Poszukuję SUBJEKTA do handlu korzennego w Rzeszowie, zaopatrzonego w chlubne świadectwa, od 1. stycznia 1869. 3062 2—3
F. Jaśkiewicz.

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści
Pp. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.— Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 3003 2—32

Dostać można: we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera;** w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Mieczyńskiego* i *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych *Raabe* i *Röder;* w Pradze w składach materjałów aptecznych pana Fr. Všetečky.

100.000 tal. główna wygrana.
Najnowsze przez książęcy brunszwicki rząd krajowy zaręczone
wielkie losowanie pieniężne
w kwocie jednego miliona **222.700** talarów dostarcza **19.600 wygranych**, między któremi główne po talar. 100,000 60,000, 40.000, 20,000, 10,000, 8000, 6000 5000, 4000, 3000, 2500, 1500, następnie 100 po 1000, 146 po 400, 197 po 200, 275 po 100, 12.555 po 47 itd., które udział biorącym przypaść muszą. Wielkie to losowanie jest nader zajmująco ułożone, gdyż będą w niem jedynie wygrane ciągnione; zaś według urzędowego planu zostanie kapitał zakładowy za pomocą ciągnienia wygranych w przeciągu 5 miesięcy spłacony.

Najbliższe ciągnienie nastąpi już w dniach **10. i 11.** grudnia 1868.

¼ losu oryg. państwowego kosztuje 1 złr. 75 cnt. w. a., ½ 3.50, ¹/₁ 7 złr.

Wysoka władza dyrekcyjna oddała nam główną sprzedaż tych oryginalnych losów państwowych. *Aby zatem ułatwić każdemu bezpośrednie nabycie onych, będziemy nawet najmniejsze polecenia,* do których odpowiednia kwota w austrjackich banknotach załączoną będzie, na wszystkie strony natychmiast uskuteczniać. Każdy uczestnik otrzyma od nas oryginalne losy państwowe, zaopatrzone herbem państwowym, a do każdego zamówienia dołączamy bezpłatnie plan urzędowy. Naszych klientów zawiadamiamy za pomocą urzędowych wykazów ciągnienia bez wszelkiego zawezwania natychmiast o rezultacie, i przesyłamy wygrane jak najrzetelniej; również możemy w skutek naszych rozgałęzionych stosunków przekazać wypłatę onych na wszystkie większe place Austrji. Upraszamy o jak najspieszniejsze bezpośrednie nadsyłanie poleceń, a oraz upewniamy o najstaranniejszem wykonaniu takowych i o jak najrzetelniejszej zawsze usłudze.
3050 2—4 **S. Steindecker et Comp.**
Bank- und Wechsel Geschäft in Hamburg.

Pierwszy i największy na całą Galicję

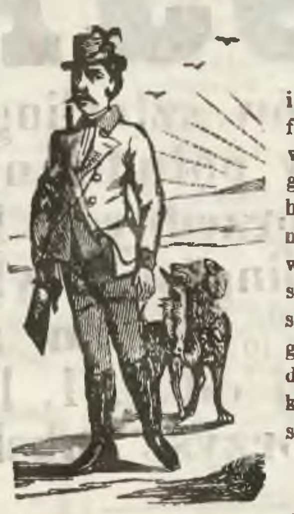
MAGAZYN BRONI,

wszelkich artykułów toaletowych, potrzeb do podróży i polowania

BONIFACEGO STILLERA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika,
poleca:

Broń — **Parfumerje**



wyrobu najsławniejszych francuzkich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabrykantów, jakoto: sztućce i dubeltówki odtylcowe, Lefaucheaux, Chassepots, Lancaster, iglicowe, oraz sztućce, dubeltówki i pojedynki kapzlowe, pojedynki i dubeltówki dla dzieci, sztućce i pistolety salonowe, pistolety tarczowe i duelowe, krucice i rewolwery o 6, 12, 18 i 30 strzałach różnego systemu.

i wszelkie artykuły toaletowe, francuzkie i angielskie, zawsze w najświeższym i najlepszym gatunku, oraz wszelkie potrzeby do podróży i polowania w nadzwyczaj wielkim i gustownym doborze; nareszcie najsławniejsze brzytwy, szwajcarskie, Lecoultrego, i kasy ogniotrwałe Wiesego w Wiedniu, tudzież karabele, pasy, kołpaki, kity, agrafy, guzy i szpinki do stroju polskiego.

Także znajduje się skład główny angielskiej gumielastycznej tłustości do skór wszelkiego gatunku, jakoteż i do obuwia. Tłustością tą natarta skóra czyni ją miękką, nadaje jej nadzwyczajnej trwałości, a wsiąknąwszy w jej pory robi ją nieprzemakalną.

Wspomniany magazyn przyjmuje oraz **zamówienia na porcelanę z fabryki hr. Thuna w Klösterle,** którą za pośrednictwem jego bez żadnej dalszej prowizji po cenach fabrycznych, li tylko za opłaceniem własnych kosztów przywozu, otrzymać można, pod gwarancją za jakiekolwiek uszkodzenie.

Zamówioną broń sprzedaje pod największą gwarancją, w miejscu daje na próbę, przy zamówieniach zamiejscowych posyła wypróbowaną, a w razie niepodobania się wymienia na inną, mając nadzwyczaj wielki dobór w asortowanych gatunkach. — Brzytwy i kasy po cenach fabrycznych. 3079 1—?

Na żądanie posyłamy cennik franko.

Tylko pierwszy

BAZAR PARYSKI

dla Austrji w Wiedniu, Kärntherstrasse Nr. 51.
znajduje się w tem miłem położeniu, że P. T. odbiorców na prowincji szybko i rzetelnie za przekazem pocztowym zaopatruje we wszystkie możebne artykuły

ZA BEZCEN.

Dostać można np.:

Najnowsze wieszadła na suknie z kłami dzika lub przypysznemi gemzowemi rogami lub z głową psią na postumencie — trwałe i ozdobne dla najpiękniejszego salonu sztuka tylko po 45 cnt. Przyrząd do pisania w tym samym guście 90 cnt.; zaopatrzony jest głową jelenią z rogami do wspierania piór. Elegancka opórka na laski lub parasole, dająca się rozkładać do przesyłki, 2.50—3 złr. Opakowanie za bezcen.

Latarnia magiczna. Przyrząd służący do bardzo przyjemnej rozrywki, za pomocą którego można na ścianach pokazywać bardzo komiczne figury itp. Sztuka 80 cnt., 1.20, 1.50, 2, 2.60—3 złr 50 cnt., wraz ze wszystkiemi przyborami i instrukcją.

Gry ruletowy, używane u wód w Homburgu i Wiesbadenie (zwane także grami przy zielonym stoliku) bardzo ciekawe i zajmujące. 1 sztuka kosztuje tylko 45 centów, 50, 70, 95 i 1 złr. 20 cent.

Przedmioty figlarskie pod nazwiskiem *Schnupftücher zum täglichen Gebrauche.* Każdy człowiek na widok tego figla poznawszy cel jego, pęka od śmiechu. Paczka z dwoma tuzinami 40 centów.

Najnowsze angielskie nieprzemakalne, bardzo eleganckie i modne kapelusze sukienne dla mężczyzn 1 sztuka kosztuje tylko 3 złr; kapelusze pilśniowe we wszystkich modnych fasonach (wyrobu francuzkiego) 3.50, 4, 4.50, 5 złr.

Wagi listowe podług systemu wag austrjackich wyrabiane w Anglii, bardzo ozdobnie wyglądające, jedna sztuka tylko 1 złr. 30 c. (stęplowane w urzędzie cymentniczym.)

Specjalna wiadomość!!

1 para szwedzkich rękawiczek zimowych mężkich i damskich, ochraniających ręce od przemrożenia, nadzwyczaj ciepłe, 1 para pięknie stebnowanych 1 złr.

Angielskie puzderka na cygara z prawdziwego juchtu żółtego 80 cnt., najlepsze 1 złr. 30 centów.

100 sztuk papieru listowego pięknego z dowolnemi cyframi lub nazwiskami 40 cnt., jeszcze piękniejszego 60 cnt., formatu 4o 1 złr. 10 cnt., koperty 30, 45, 55, 65 cnt., formatu 4o 55, 70 cnt. Monogramów 100 sztuk na ćwiartkach listowych lub na kopertach 55 centów.

100 sztuk pięknie litografowanych **kart wizytowych** na papierze podwójnie lakierowanym 85 cnt., na angielskim papierze brystołowym 1 złr. 20 cnt., drukowanych na papierze brystolowym 50 cnt.

Eter saponinowy, woda na plamy do szybkiego wywabienia wszelkich plam; mała flaszeczka 18, większa 30 cnt., — 1 kula do czyszczenia metalu 5 cnt., 1 flaszeczka uniwersalnego kitu 30 kr.

1000 sztuk złotym drukiem wyciskanych pieczątek papierowych z dowolnym tekstem 1 złr. 60 cnt., 500 sztuk 1 złr. 25 cnt. Pudełeczko z jedną literą pieczątkową 10 c.

Najmodniejsze francuzkie biżuterje ze złota Talmi, złudnie imitującego złoto prawdziwe:

1 ładna **broszka** 40. 50, 60. 80, 90, 1.50—2 złr. 50 cnt.
1 para **kolczyków** 60, 80, 1. 1.30 1.50, 2, 2.50—3 złr. 50 cnt.
1 ładny **medalionik** 20 25. 35, 50, 80, 1, 1.20, 1 złr. 40 cnt.
1 przcudowny **naszyjnik damski** z krzyżykiem 80 cnt.
1 **pierścionek** z kamykiem lub bez 3 , 45, 50, 70, 90.
1 " z prawdziwego złota nr. 1 (pod gwarancją) 1.30, 2, 2 złr. 50 cnt.
1 para **guzików mankietowych** 30. 40, 50, 70, 80, 1, 1 złr. 20 cnt
Zwracamy na to szczególnie szą uwagę.

Łańcuszki zegarkowe ze złota Talmi wybór 2000 sztuk w 80 fasonach; 1 krótki łańcuszek zrobiony całkiem tak jak złoty 80 cnt., 1, 1.20. 1.50, 1.60, 2, 2.50, 8, 3 złr. 50 cnt.; 1 łańcuszek wenecki długi 1.60, 2 złr. 50 cnt. Najnowsze łańcuszki oksydowane od 1.40—4 złr.

Czytajcie i podziwiajcie

niesłychaną taniość następujących przedmiotów z **prawdziwego srebra chińskiego:**
1 tuzin łyżek stołowych 16 złr. 20 cnt., 1 tuzin łyżeczek do kawy 9 złr., 1 tuzin noży i widelców 27 zł., 1 para lichtarzy stołowych 4.80, 5.60, 6. 50, 1 tuzin noży deserowych 10.50, 1 tuzin podstawek na sztućce najnowszego fasonu 7 złr., 1 łyżka półmiskowa złr. 4 do 4.50, 1 pieprzniczka złr. 1.50, 1 chochelka złr. 3, 3.80, 1 chochla złr. 5.80 6.80.

Towary ze srebra chińskiego podobne są na włos do prawdziwych srebrnych tak we fasonie jak i w barwie.

1 sztuka ćwierć funta ważąca sztuka prawdziwego węgierskiego mydła glycerynowego 10 ct.

Przesyłki za przekazem pocztowym.
Cenniki gratis i franko.
Listy pisane w języku polskim lub niemieckim prosimy adresować:
An den ersten 2708 1—12

Pariser Bazar für Oesterreich

in Wien, Kärnthnerstrasse 51. Palais Tedesco vis-a-vis der Oper.

Szczęście!! Jeden milion 222.700 tal.

gotówką w srebrze

do podzielenia na **19.600 wygrywających** w kwotach złr. **175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2** po **17.500, 2** po **14.000, 2** po **10.500, 2** po **8.750, 3** po **7000, 3** po **5.250, 5** po **3.500, 13** po **2.625, 105** po **1.750** itd. itd., w które uposażona jest **krajowa loterja** przez **książęcy brunświcki rząd zagwarantowana.** Wszelkie wygrane wypłacone będą niezwłocznie po rozstrzygnięciu **gotówką,** a każdy ciągniony los musi otrzymać bezwarunkowo jedną z powyżej wymienionych kwot. Ciągnień będzie tylko 6 wszystkiego, z których pierwsze

już na dniu 10. i 11. najbliższego miesiąca

nastąpi. Udział biorący w tej loterji, stosunkowo do szansy zysku, ryzykowaliby bardzo mało, **cały bowiem los oryginalny (nie promesa)** kosztuje tylko 7 złr., **pół losu** oryg. 3½ złr., **czwarta** część losu 1 złr. 75 ct., które za nadesłaniem należytości do najodleglejszych miejsc rozsyłają się.

Kto zatem podać chce rękę szczęściu, tanim kosztem przychodząc do tego a **rzetelnie i uczciwie,** niech raczy przesłać zlecenie niezwłocznie do upoważnionego, rozsyłaniem losów trudniącego się domu handlowego pod adresem 2929 8—?

Grosshandlungshaus von Gustav Schwarzschild in Hamburg.

Leop. Hahn — **w Wiedniu,**



zaszczycony przez J. ces. Mość znakiem złotego krzyża zasługi.
Dotąd w Austrjackiem państwie żadną konkurencją nieprześcigniona
jest ces. król. nadworna i uprzywilejowana



FABRYKA OBUWIA



LEOPOLDA HAHN w Wiedniu,
Główny skład: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1.
dostarcza *najnowszego* i *najstosowniejszego* wszelkiego

OBUWIA,

znanego prawie w całej Europie z taniości, trwałości i elegancji:

Mężkie BUCIKI CIELĘCE od złr. 4.50, złr. 5, złr. 6, złr. 7 para. SPACEROWE NADER ELEGANCKIE od złr. 5 do złr. 8. BUTY CIELĘCE Z CHOLEWAMI od złr. 7 do złr. 15.

Damskie BUCIKI SPACEROWE od złr 3, złr. 3.50, złr. 4, złr. 4.50, złr. 5, złr. 6 do złr. 12, według wysokości, kroju i ubrania, z rozmaitych materyj i gatunków skóry.

Buciki dla dziewcząt i dzieci wysokie i półwysokie od złr. 1, złr. 2, złr. 2.50, złr. 3, złr. 3.50.

Wszelkiego rodzaju obuwie negliżowe dla mężczyzn i dam. oprócz rozmaitego OBUWIA FANTAZYJNEGO na ulicę, na polowanie i do salonu.

Za nadesłaniem długości i objętości nogi lub dogodnego obuwia wypełnia się każde polecenie natychmiast za pobraniem pocztowem wartości.

Główny skład dla Galicji u p. ***Rudolfa Schwarca*** we Lwowie, przy placu Katedralnym, l. 25. 3081 1—12

Nakładem księgarni

J. K. ŻUPANSKIEGO w Poznaniu

wyjdą w *końcu bieżącego roku* następujące dzieła:

Bolesławita, Dziadunio. Obrazki współczesne.
Zawadzki Władysław, Czerwona Ruś, z drzeworytami kompozycji Juliusza Kossaka.
Pamiętniki Pana Kamertona L. P. w 3 częściach, około 50 arkuszy druku w cenie 2½ tal.
Żywot Stanisława Jabłonowskiego, hetmana, z francuzkiego tłumaczone, w 4 częściach, 3 tal.

Wszystkie księgarnie lwowskie przyjmują zamówienia.
2923 5—6

DELIKATESY.

Moskiewskie sardynki, najprzedniejsze, za beczułkę o 10 funtach ołowych	złr.	2.50
Moskiewski kawior, najprzedniejszy, gruboziarnisty za funt	"	2.60
(rak morski) doskonale zakonserwowany puszka o 1 funcie	"	—.90
Sardines de Nantes, cała puszka złr. 1.40, pół puszki 60 ct., ćwierć puszki 35 ct.		
Groch zielony za puszkę	"	—.80
Fasola zielona	"	—.75
Szampiony cała puszka złr. 1.40, pół puszki, 80 ct., ćwierć puszki 50 ct.		
Musztarda francuzka, najprzedniejsza, za funt	"	—.45
Musztarda w szklannym słoiku, wielkim 56 ct., małym 35 ct.		
Salamy werońskie, najprzedniejsze, za funt	"	1.10
Szynka węgierska najprzedniejsza za funt	"	—.5?
Ser eidamski w kształcie kulistym za funt	"	—.60
Ser parmezański, trzechletni za funt	"	—.90
Ser Gorgonzola, za funt	"	—.60
Kapary, doskonałe liparyjskie	"	—.60
Chartreuse, wódka francuzka, wielka butelka	"	2.60
Prawdziwy sziedamski Genèvre, wielka butelka	"	1.—
Ogórki znajmskie za wiadro po 8 beczułek	"	11.—

Oprócz tego wszystkie tu niewymienione delikatesy, sosy, angielską musztardę, konserwy, sery, kiełbasy, najprzedniejsze wina i likiery, herbatę we wszelkich gatunkach rozsyłam za pobraniem pocztowem lub kolejowem. Polecenia upraszam adresować:
SIGMUND FREI 3080 1—3
En gros- Lager von Delicatessen. ***Operngasse 12. Wien.***

HANDEL

Władysława Boczkowskiego

przy placu św. Ducha we Lwowie, utrzymujący główny skład komisowy z ces. król. nadwornego handlu

PIOTRA HEFERA w Wiedniu,

zaleca wyborne gatunki z tegorocznych zbiorów
2901 4—10
prawdziwej chińskiej karawanowej

HERBATY

funt ciężkiej wagi wiedeńskiej po złr. 3, 4, 4.50, 5 i 6.

Cierpiący na nogi,

i w ogóle chcący zachować nogi od bolu i odmrożenia, nabyć mogą najodpowiedniejsze celowi, elegancko i dobrze zrobione

Obuwie zimowe

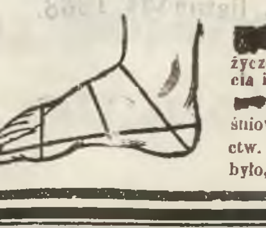
w składzie fabrycznym obuwia

firmy
B. FRIED w Wiedniu, Stadt Adlergassse Nr 1.

Buty mężkie	złr.	ct.
Buty mężkie, pilśniowe na podwójnych podeszwach	5	—
Pilśniowe z kapkami lakierowanemi na podw. podeszwie	5	50
Pilśniowe, okładane skórką cielęcą, na podwójnej podeszwie	6	—
Pilśniowe rosyjsk. lakierem okładane na podw. podeszwie	7	—
Pilśniowe głębokie na 12" okładane skórką cielęcą na podwójnej podeszwie	8	—
Cielęce buciki mężkie na podwójnej podeszwie	5	50
Z rosyjskiego juchtu lakierowane na podwójnej podeszwie	6	50
Glancowane obłożone skórą cielęcą z podwójną podeszwą	5	50
Glancowane obłożone skórką cielęcą, lakierowane na podwójnej podeszwie	6	50
Buty domowe, wygodne, sukienne, lub pilśniowe	1 do 2	—
Podróżne berlacze, po 80 ct., 1 złr. 25 ct., 1.50, 2, 3 złr.		

Obówie damskie,	złr.	ct.
Pilśniowe, 12" głębokie, skórką matową obłożone, na jednej podeszwie	4	—
Pilśniowe, skórą lakier. okładane na jednej podeszwie	5	—
Pilśniowe, wysok. buciki wyżej kostek, skórką matową okładane, na podwójnej podeszwie	5	50
Pilśniowe, wysokie, lakierem okładane, na podw. podeszwie	6	50
Pilśniowe, wygodne do domu, złr. 1,	2	30
Sukienne, okładane skórą matową	3	—
Sukienne dla dziewcząt, skórką matową okładane	1	80
Sukienne dla dzieci, skórką matową okładane	1	25
Pilśniowe, bite, negliżowe mężkie	1	—
" " damskie	—	80
Damskie berlacze, po 60 ct.,	1	30

2950 4—15



Linie w obok wydrukowanym rysunku oznaczają, jak przy zamówieniach z prowincji ma być miara wzięta, by otrzymać według życzenia dogodne obuwie, a to: od końca palców aż do pięty, objętość podbicia i w zgięciu nogi przez piętę.

Ważne dla wszystkich są moje nieprzemakalne podeszwy pilśniowe jako wkładki do obuwia: para damskich po 30 ctw., mężkich po 35 ctw. Kupione u mnie obuwie, któreby z jakiegokolwiek powodu niedogodne było, obowiązuję się wymieniać na inne, dogodne.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.